POTRZEBA

Z SZEREMETHEM, Hetmánem Moſkiewſkim, y z Kozakámi,

W Roku páńſkim, M. DC. LX.

OD

POLAKOW

wygrána.

A PRZEZ
Zołnierzá iednego, boku Hetmáńſkiego bliſkiego, y w okázyách wſzytkich woiennych przytomnego,

WYDANA

Roku Páńſkiego, M. DC. LVI.

W KRAKOWIE,

W Drukárni Dziedzicow STANISŁAWA LENCZEWSKIE[GO] BERTVT: *Roku 1661.*

PARÆNESIS
Do Krolá I. M.

KROLU Moy, co mi od prac Woiennych zoſtáło,
Y to ná Twą vſługe obroćić ſie zdáło;
Twoim ßcześćiem ták wielka wygrána Potrzeba,
Tobie tá łáſká Boża przynieśiona z niebá;
Przy długim wieku, dálßych Wiktoriy winßuie,
Sługá Twoy, Tobie, praca ſwoie ofiáruie.
Przyimi wdźięcznie, niechći Bog do mnie ſerce ſpráwi,
A w iedney wadze łáſke z zaſługą poſtáwi.

Do Czy-

Do Czytelniká.

NJe ná Wierß/ nie ná ſłowá/ ná życzliwość moie/
Ku Zolnierzom Koronnym pátrz; támto oboie
Popráwuy iáko raczyß/ nie zá Oratorá
Mam ſie/ áni Poetę/ tylko Relatorá
Prawdziwego tey Woyny/ imię zyſkáć życzę/
Bo ſie wprawdzie z młodośći/ y podziś dzień ćwiczę.
Zolnierzow bárdzo proßę/ niech mię źle nie ſądzą/
Jeślim kogo zápomniał/ nie áffekty rządzą.
Mym vmyſłem/ (Bog widzi) pátrzyć trudno wßędzie
Temu/ ktory w gorącey ſam Potrzebie będzie.
Wierßem też opiſowáć Towárzyſkie dzielá/
Y czáſu wiele trzebá/ y nie moiá śiłá.
Jednák zá niezwyczáyne w tych potrzebách ſpráwy/
Zyczę/ żeby ták ktory Hetman był łáſkáwy/
By złotemi nápiſáć kazał literámi
Regeſtrá Towárzyſkie/ temiż Regeſtrámi
Wßytkie Grody nápełnił/ by pámiątká wieczna
Potomnym czáſom przez to trwálá/ y ſtáteczna.

CZĘSC PIERWSZA.

WOyne ſławnie wygrána od mężnych Polakow/
Y pogromiona Moſkwę/ oraz y Kozakow
Kto chce widźieć/ niechay ſie tą Kśiążką zábáwi/
Tá mu woienne rady przed oczy wyſtáwi.
Wyſtáwi dobrą ſpráwę od Wodzow walecznych
Zátrzymáną/ wyrokow oraz Boſkich wiecznych
Da dowod nieodmiennych/ tu kàzdy zrozumie/
Jáko Bog z máłych rzeczy wielkie czynić vmie.
A żebym iák nayprędzey przyſtąpił do rzeczy/
Od Spiegow záczą́ć Woynę/ nie będzie od rzeczy.
Tych niemáło Hetmáni do nieprzyiaćielá
Rozeſłáli/ chcąc záśiąc wiádomośći wielá
O wßytkich rzeczách/ ktore w woynie ſie znáyduią/
Y ktore rozumowi ludzkiemu hołduią.
Z tych Spiegow ieden tylko naylepiey ſie ſpráwił/
Powroćiwßy z pochwałą/ choćiaż ſie zábáwił/
Ktory chcąc/ żeby káżdy długiey zwłoki wiedźiał
Przyczynę/ ták ią ſwoim Wodzom opowiedźiał.
Wodzowie męſtwem ſławni/ zá złe mieć nie trzebá — *Spieg*
Długiey zwłoki/ gdyż nioſę czego wam potrzebá. — *Polſki.*
Nie nowiná mi rożne drogi odpráwowáć/
W tych nigdy/ á tu ledwie nie przyßło ßwánkowáć.
Zieżdźiłem wßytkie Kráie/ wßędźie ſie ßczęśćiło/
A ná tey ſie Moſkiewſkiey ledwie nie zbłądźiło.
Posłány będąc od Was ſámych; Moſkiewſkiego
Bym przeſpiegował Woyſká iák wiele dobrego
Miał Szeremet/ á przy tym/ co miáło zá wády — Virtus
Woyſko to/ y iákieyby wolney woynie zdrády/ — an dol'

Vżyć ſie bez ſrogiego ludzkiey krwie rozlania/
Mogło/ z wáßey Hetmáni prace y ſtáránia.
Tá ieſt bowiem/ ia widzę/ nayprzednieyßa ßtuká/
Z doświádczonych w dźiele Rycerſkim náuká/
Kunßt woienny. Z dáleká nieprzyiacioł ſwoich wcześnie pſowáć/
A dopiero ná ſłábych Woyſká ſwe ßykowáć.
Nigdy ſie nie porywáć do boiu wſtępnego/
Chybá widząc wygráną; y to ná ſłábßego.
Są inße lepße rády Páńſtwom pożyteczne/
Bez omylnego loſu pewne y beſpieczne.
Wßytkie mi rzeczy źle ßły v Narodu tego/
Potrzebnym podeyźrzeniem nárabiáiącego;
Ich nie ludzkość/ y ſkępſtwo/ Bánkiety nie gęſte/
A dla bránia pieniędzy popiſy ich częſte/
Ani ſie vkryć dáły/ ni rozmowić ſłußnie/
Bo gośćiá z przyrodzenia nienáwidzą dußnie.
Choćiem tráfił pijánych/ dowiedźieć ſie czego
Chcąc/ wyforowáli mię wnet nie proßonego
Ná táką ich oſtrożność trzebá mi iuż było
Z niczym powroćić/ gdyby Kozáckie nie było
Woyſko przy nich: Ale to ták mię poſiliło/
Że ſie przez nieporządek ich wßytko ſpráwiło.
Vmiałem Ruſki ięzyk/ y śiermięgę nową
Odźiałem/ nálazłem záraz tám ſłużbę gotową;
Czuprynká byłá naprzod po nos záwießona/
Stroy Spiegá Polſkiego. A głowá co trzećí dźień brzytwą ogolona.
Deynekiemem ſie názwał/ Iężyki ſkorzáne
Miałem do ſámych kolan/ rzemieniem wiązáne.
Sámopał ná rámieniu/ zá páſem wekierá/
Z nadoláník/ ktory ſkrzynki rad otwiera.
Kołpak liśi w pułplecu wiśiał/ á bok cáły
Zákrywał mi prochowy rog/ bo był niemáły.
Więc chcąc ſie y zwyczáiem do Zaporowſkiego
Woyſká vdáć/ zażyłem kunßtu potrzebnego.

Ná ká-

Ná káżdy dźieńiem wodę kwartową ſklenicą
Pijał miáſto gorzałki/ bym był pijánicą
V nich miány/ á przy tym/ kupowałem śiłá
Trunkow/ á ztąd Kozakom kompánia miła
Byłá zemną/ y kobzá też nie prożnowáłá/
Chmielnickiego zmárłego Dumę przygrawáłá.
Polakow łżyć/ Kozakow chwalić trzebá było/
Chcąc żeby mi ſie wßytko ku myśli dárzyło.
A gdy mię iuż nie ieden zá dobrego głośił
Mołoycá/ mijáiącey Stárßyznym też proſił
Ná vczty/ z czego do mnie dobre ſerce mieli/
Kiedy gorzałką głupie ſwe łbice oblelí.
Iuż do mnie y ná rádę często ſie zchodźili/
Potym rozliczne rzeczy o Moſkwie práwili:
W iákiey Cecurá łáſce/ y co zá przyczyná/
Że niechcą mieć Hetmánem Chmielnickiego ſyná:
Miánowićie/ iż śiłá ma Stárßyzny tákiey/
Ktorzy mu chcą dodáwáć rády ledáiákiey;
Żeby znowu Krolewſcy zoſtáli poddáni/
Dla tego to czynią/ iż ſą przedárowáni.
Záczym ćicho Buławę Cecurze oddáli/
Żeby tego nie głośił/ bárdzo zákazáli.
Chmielnicki teyże wiedźiał godźiny to práwie/
Co też Krolewſkiey bárdzo pomagáło ſpráwie.
Myślił iákoby prędzey Cecurę zádławił/
A śiebie Moſkiewſkiego tyráńſtwá pozbáwił.
Poſtrzegłem też/ że ſie ztąd Kozacy mießáli/
Że zá dobre towáry złe pieniądze bráli.
A to nie mniey/ że wßyſcy Chmielnickiemu byli
Przychylnieyśi/ Cecury ſobie nie życzyli.
Więc przeliczywßy Woyſko Moſkiewſkie/ nádźieię
Miałem dobrą/ że prętko przed Polſkim zńißczeie/
Poniewaź naywiękßą moc ſwą w Kozakách miáło/
Z ktorych ſie iuż większa część od nich oderwáło/

Tym

Tym bárdźiey/ że to ćicho Kozacy czynili
Ci/ ktorzy zſtrony Polſkiey przy Chmielnickim byli.
Tych prawie do iednego palcem mi zkazáli/
Imieniem mi káżdego ſwoim názywáli.
Zárazem pobiegł do Was/ ktorzyśćie mie ſłáli/
Wiedząc/ żeśćie powrotu mego wyglądáli.
Poniewaź choć ſie drudzy Spiegowie wroćili/
Máło co/ ábo też nic cále nie ſpráwili.
Iedni byli nie mądrzy/ drudzy boiáźliwi/
Trzeći bárdzo leniwi/ czwarći zbyt ſkwápliwi.
W żadney rzeczy potrzebney miáry nie chowáli/
Do was Wodzowie/ z niczym názad powracáli.
Iam ſie záś dłużey troche zábáwił dla tego/
Hrámotá Abym dał doſkonałą ſpráwe dźiełá mego.
ábo liſt Cá Naprzod tedy ten krotki ſens liſtu Cárſkiego
rá Moſkie Powiem wam; we wßytkim ſie ná Hetmáná ſwego
wſkiego Zdáie/ tego y woyne/ tego Ruſkie Kráie
do Szere- Dźiełom ſłáwnym porucza/ y cále oddáie.
methá. Przeczytawßy Szeremeth liſt Cárſki łáſkáwy/
Rádá wo- Weſoł/ że mu ták wielkie poruczono ſpráwy.
iennaSze Rzekł: wymowić nie moge/ iák ſie ćieße z tego/
remetho- Żem odebrał tákowy liſt od Páná mego.
wá. Wiec/ bym czáſu nie trawił/ ná ráde was proße/
CecuráHe Nim Woyſku wolą Cárſką trąbą mą ogłoße.
tman Pol- W tey rádźie po młodßemu Cecurá ſwe zdánie
ny w rá- Począł/ á Conkluzya byłá przy Hetmánie.
dźie. Po Cecurze porządkiem trzey Woiewodowie
Mowili/ wprzod Káßtelan/ potym Stolnikowie.
A tu táką Szeremeth vczynił przemowe
Mowá Do Cecury powſtawßy/ y odkrywßy głowe.
Szereme- Ty wierny ſługo Cárſki/ ktorys Wyhowſkiego
thowá do Odſtąpił/ Niemirycżá zábiłeś dla tego/
Cecury. Że przywiodł rzeczy: k temu/ áby Páná mego
Kozacy odſtąpili dla Krolá Polſkiego.

Powiedz mi/ mamli iść w głąb/ czyli ſie nádźieią
Karmić/ zali Polacy w te kąty przyſpieią.
Tobie ná tym należy/ byś ſie nic nie dłużył/
A Bułáwe od Cárá przyſłáną záſłużył;
Mam nádźieie/ że ſie tá zoſtánie przy tobie/
Bo Chmielnicki oźiemble zbyt poczyna ſobie.
Nádawßy ſie Cecurá nádźieią godnośći/
Táką podał mu ráde z wielkiey życżliwośći:
Widźiałem twoie Woyſko/ y maß go niemáło/ *Rádá Ce-*
Ale mi ſie naybárźiey z tego podobáło. *cury.*
Poſłußne/ bo ieſt płátne/ ćwiczone do tego/ *Iákie ma*
Woyná im nie nowiná/ záćiągu dawnego/ *bydź Woy*
Zbroyne wßytkim orężem/ dobrze opátrzone/ *ſko.*
Odźiane/ konne/ żywe/ głodem nie zmorzone.
Co naywiękßa/ łzy ludzkie tákich nie pobiią/
Bo ſwym żołdem w ćiągnieniu nie łupieſtwem żyią.
O czás przyßły bynamniey widze ſie nie trwożą/
Bo zá nimi y żywność/ y pieniądze wożą.
Armatá też porządna/ godna zálecenia/
Godná tákiego Wodzá/ y iego imienia. *Armatá*
Polnych Dźiał kilkádźieśiąt dobrze oſadzonych *Polna.*
W ſwoich łożách/ ná ßrobách ná to ſporządzonych/
Aby bez wyprzęgánia koni nieweżeſnego
Vmknąć/ przymknąć ſie mogły do celu ſwoiego/
Wkoło ſie obrácáiąc/ ná te bily ſtrony/
Gdźie w momenćie potrzebá hufcom ſwym obrony.
Pytałem ſie z pilnośćią/ ktoby wßytkie rzeczy
Do Armaty potrzebne miał ná ſwoiey pieczy.
Skoro mi vkazáli w Woyſku Skárbowego/
Zdumiewáiąciem ſie muśiał nad doſtátkiem iego.
Prochow/ kul/ nad potrzebe gátunku rożnego/ *App*
Wiec ołowiu niezmierna rzecz nie robionego. *mun...*
Lontow kilká tyśiecy Cetnarow/ Mußkietow/ *ienny.*
Zbroy Piechotnych/ Ráytárſkich/ tákże Piſtoletow/

Bárábinow/ Berdyßow/ śiodeł dla zapáſu/
Szábel wiele/ przyßłego życząc mieć wzgląd cżáſu;
Rydlow/ Motyk/ Oßkárdow/ Siekier y Toporkow/
Koßykow ziemnych/ Taczek/ y płociennych workow.
Mostow ſkłádánych/ y kar do wożenia źiemie/
Wielkich lin y powrozow rozmáite plemie.
Gwozdźi/ vfnalow/ y ſkor cielecych/ wołowych/
Wßytkiego tego wozow kilká ſet gotowych
Sporządzono/ á łożá ná wozách leżáły
Dźielne/ ktore iść w pole dla przygody miáły.
Pułwozkow do Dźiał/ y kol/ dyßlow/ ośi wiele/
Jeſt ſie z cżym y w naydálßa puśćić droge śmiele.
Sloſárzow y Kowalow/ Cieślow y Kopaczow/
Mulárzow y Gornikow/ ieſt śiłá y Traczow.
Koni ták do Dźiał ſámych/ iáko do wſpomnionych
Wozow/ ieſt nád potrzebe/ dobrze wytuczonych/
Igráią ſobie w wozách/ ćiężaru nie czuią/
Bo ich Formáni bárdzo dobrze opátruią.
Owſy zá nimi woźą/ dobry im żołd idźie/
Płácą im ſpráwiedliwie kiedy Mieśiąc przyidźie.
Inſtrumentá windowne z linámi/ z klubámi
Są/ y tárćice/ dyle/ ßlagi y z klinámi;
Szufli/ ßtemplow/ Kożuchow/ ßyntrotow doſtátek
Bierzeß z ſobą/ áżeć ſie zdáło tu oſtátek
Przy Fortecy Kijowſkiey zoſtáwić? Ja tego
Przyczyny nie nayduię/ czemu/ y dla czego
Niechceß Możdźierzow/ Petard/ y ognistych rzeczy
Wźiąć z ſobą/ y mieć w pilney Miáſtá Polſkie pieczy.
Vczyń ták/ weź to wßytko/ iuż nie gośćiem bedźieß/
Lecz ták porządnym Woyſkiem Polſkę wnet ośiedźieß.
A Krolći ſie nie oprze/ weźmieß go z Krolową/
Nie gardź moią życżliwą/ nie gardź rádą zdrową.
Jać z duße dopomoge z mymi Mołoycámi/
Jeno mie vpośledzáć nie zechćiey łupámi.

Nie pro-

Nie proße o doſtátki/ niech ie inßy bierze/
Bylem ſobie w Krolowey wybrał Francymerze
Gornym y dolnym tylo/ co ſie bedźie zdáło/
A co mie z ták dálekich Kráiow záleciáło.
Tu kazał Akinfowi dáć rozſądek zdrowy/
Przemowiwßy do niego łágodnemi ſłowy:
Iwánie Páwłowiczu/ mow y ty co raczyß:
Cokolwiek ty Hetmánie zdrowego obaczyß/
Ja przeczyć niweczym niechce dźiełá woiennego/
Dopierom ſie iał teraz z vkázu Cárſkiego.
Znowu prośił o zdánie Kniáźiá Kozłowſkiego/
Człowieká rozumnego/ y w woynie biegłego.
Ten záczął temi ſłowy: Jam ieſt tego zdánia/
Przyłoż tylko do tego Hetmánie ſtáránia/
Byś pośiadßy otrzymał Vkráine cáłą/
Dość to ná nas/ bedźiem mieć ztąd korzyść niemáłą.
Nie zbytnią maß potęgę; á ieśli w Kozaki
Dufaß/ pewnie ſie ſpárzyß/ lud ten bowiem táki/
Ktory ledá przyczyną odmienia ſie ſnádnie/
Lekki ieſt/ máłym wiátrem iák plewá odpádnie.
Wßytek iuż świát obiegli/ á Poddáńſtwá złego
Przyśięgą oßukáli Krolá/ Páná ſwego.
Oßukáli Tátarow/ Cárá oßukáli.
Rákoczego ná mieśne iátki ćiż wydáli.
Woiowáć nie zamyślay w Polßcze z Polakámi/
Raczey dźierz Vkráine obiemá rekámi.
Nie trzebá nam ich ßukáć/ przyidą oni ſámi/
Przyidą pewnie zmocnieni do nas Tátárámi/
Lepiey ich tu przy ſwoich Fortecách czekaymy/
W polá ſie ia nie życzę/ nic nie wyſuwaymy.
Tu miedzy geſte Miáſtá/ y Fortece racżey
Wprowadźmy ich/ nie życzę konáć ich ináczey.
Nie zeydźie nam ná żadnym w Miáſtách pożywieniu/
A ich miedzy geſtemi Miáſty w oblężeniu

Iwáná Páwłowiczá Akinfowá, Stolniká y Woiewody rádá woienna.

Rádá Kniáźiá Hrehorá Ofánáśiewiczá Kozłowſkiego, Stolniká y Woiewody.

Trzy-

Trzymáć bedźiem/ y głodem k temu wymorzonych
W nádźiei Polney bitwy cále záwiedźionych
Przywiedźiemy do tego/ że muſzą ßturmowáć
Dla głodu do Miaſt/ przez co ludźi śiłá pſowáć
Będą: gdźie my gotowi iuż ná nádwątlone
Siły ich/ cżerſtwi przyidźiem/ y iák vśidlone
Prăßetá podławiemy; ále bez fortelu
Z Polakámi woiowáć dla mych przyczyn wielu
Nie życże; miánowićie/ iezykow nie mamy
Pewnych/ co zá potęgá: á ieśli mniemamy/
Że ich niewiele; woyny tá właſność iedyna
Nie mniemáć/ ále wiedźieć co/ cżemu przyczyná/
Bo naymnieyßa omyłká w tym woiennym dźiele
Czeſto zepſuie/ wßytko/ rzadko że niewiele.
Nie day Boże Polakom raz vſtąpić kroku/
Nie powćiągnieß iuż nicżym goniącego ſkoku.
Byś go ſto rázy zábił/ zwycżay táki máią/
Ná vmor nieprzyiaćioł ſtrwożonych konáią.
Jać to muße vcżynić co mi Stárßy każe/
Lecż w Polſkę iść Hetmánie/ odrádzáć ſię waże.
Szcżerbáty w ſwoim zdániu táką mu dał ráde/
Gdyby nie był Moſkwićin/ rzekłbym że ná zdrádę.
Szczer-báty ten-że Káßtelan rádźi
Ja przyznam ſię/ táki ſmák w Kráiu Polſkim cżuię/
Że przycżyny nie iść w głąb żadney nie náyduie.
Jedne Woyſká ſą w Prusiech/ te bárdzo zmorzone/
W Lithwie zás po zwyćięſtwie z Chowáńſkim ſtrudzo-
W Polßcże ieſt wprawdźie śiłá Szláchty/ lecż o roli/ (ne.
Tá pewnie nie o woynie/ myśleć záwße woli.
Tráfim ná nieſpodźiánych/ y dokażeß tego/
Że y z Lithwy oderwieß pewnie CZARNIECKIEGO.
A nim przyidą do ſpráwy/ ſplondruieß Kráinę/
R pospolitą weźmieß w niewolą drużynę.
Konkludował Szeremet/ iego hárda mowá
Nikomu ſię nie zdáłá/ ſámemuż nie zdrowa:
Nieogár-

Nieogárniona mocy Cárá/ Páná mego/
Ktoż wypowiedźieć może ſtráßne śiły iego/
Sam Szeremeth konkluduie rádę
Woyſk tych nieogárnionych/ ktore ná wße ſtrony
Rozſyła/ nie potrzebien z cudzych Páńſtw obrony.
Nic ſię nie álteruie/ choćiaż Chowáńſkiego
Zápędzono áż w Moſkwę z Kráiu Litewſkiego.
Zali tą iedną klęſką ma ſię álterowáć/
Dwá rázy w Miesiąc nowe ſwe Woyſká ßykowáć
Mogąc. Ná dowod tego/ Hetmánow wylicże/
Jeśli ich przez ich męſtwo doſtátecżnie zlicżę.
Pierwßy Kulenitowicż Kniáż Jákob Czerkáſki/
Drugi Sáncelięwicż Hrehory Czerkáſki/
Trzeći Borys Morozow Jwánowicż miány/
Czwarty ieſt Kniáż Alexy/ Trubecki przezwány/
Piąty Kniáż Adoiewſki/ zá nim náſtępuie
Ja/ po mnie Miłoſłáwſki/ drugiego ráchuie
Morozową/ dźiewiąty Dołhoruki bedźie/
Repnin Alexándrowicż dźieśiąty przybędźie/
Pruńſki ieſt iedenaſty/ Kurákin dwánaſty/
Dwoch Strześniowow plác biorą/ trzynaſty/ cżternaſty/
Chowáńſki był piętnaſty/ Kurákin ßesnaſty
Więc też y Prozorowſki ieſt w licżbie śiedmnaſty/
Welikogágin po tych záraz ſtánie w rzędźie/
Dźiewietnaſty Roſtowſki Kniáż Buynáſow będźie/
Repnin drugi dwudźieſtą licżbę wytrzymuie/
A drugi Miłoſłáwſki pierwßą mu przeymuie/
W dwudźieſtym wtorym rzędźie Rodzony moy ſtánie/
Dwáy Wołhońſcy dopełnią cżego nie doſtánie;
Niechayże tu moy Regeſtr ná Hetmánách ſtánie/
Bo Woiewodow licżyć pámięći nie ſtánie.
Woyſk zráchowáć nie mogę Cárá prześwietnego/
Gdyż tego tá ieſt licżbá/ co piaſku morſkiego.
Owo zgołá/ Cár/ Pan náß/ ieſt nieogárniony/
Żadnym ſpoſobem ludzkim Cár niezwyćiężony.

A iż mi

A iż mi chłopu ſwemu te Pan łáſkę dáie/
Ze ſie ná moy rozſądek o tey woynie zdáie.
Ja tu czekáć nie bede Woyſk Krolá Polſkiego/
A nie dam Vkráiny pſowáć Páná mego;
Poprzedze ia te rzeczy nim z Prus ludzi zkupia/
Nie iedno Woyſká moie Miáſto Polſkie złupia.
Moc Zamkow ná me imie poddáwáć ſie bedzie/ *Nábierzeß ſię ále ſtráchu.*
Vtrzymam co ma reká waleczna poſiedzie.
A ná te o złym Woyſku Polſkim pewne wieśći
Muśiałbym mieć nie meſki/ lecz humor niewieśći/
Gdybym nie miał iść w Polſke/ áni ſie vćieſze/
Aż do Krolá z Krolowa Piſtolet moy ſkrzeße.
Potym ſie do Obozu obroćiwßy mowi/
Chcac to bezbożny práwo dáć Zbáwićielowi:
Zbáwićielem nie bedźieß/ gdy Krolá Polſkiego *Bluźnierſtwo Szeremethowe.*
Nie ſtáwiß do Stolice Cárá Páná mego.
Wßytká ſie temi ſłowy Stárßyzná zmießáłá/
Twarz v wßytkich iák chuſtá práwie pobledniáłá.
Bluźniß prze Bog Hetmánie/ rzekli mu beſpiecznie/
Muśi cie zá te ſłowá Bog ſkáráć koniecznie.
Nie ná wzgárdem to mowił/ lecz żem pewien tego/
Iż Zbáwićiel da w rece mnie Krolá Polſkiego.
Ani ſie nieoſtrożna trworzćie mowa moia/
Bedźie Bog ma pomoca/ bedźie moia zbroia.
Dźiś ießcze huczna trąba przy háſle ogłoße
Popis dniá iutrzeyßego. A was o to proße/
Zebyśćie iák nayrániey z wáßymi Pułkámi
W pole wyßli/ wzbudzeni hucznymi kotłámi.
A Armatá wynidźie/ niech ſie káżdy ćießy/
Ze Hetman z ták porządnym Woyſkiem w pole ſpießy.
Záraz tám przy Popiśie pieniądze weżmiećie
Ná wßytkich ludźi/ ktorych przy mnie popißećie.
Názáiutrz Woyſko ſwoie Szeremeth ſpiſował/
Czemum ſie bárdzo pilno z bliſká przypátrował.
Widźiá-

Widźiałem ludźi śiłá/ śiłá pieknych koni/
Rynßtunku woiennego wiele/ pieknych broni.
Zołnierze w Stárßych wßyſcy oczy ſwych wlepili/
Zeby im w ſkinienie ich poſłußni byli.
Káżdy ſwoie powinność pieknie odpráwował/
Wßyſcy ſtáli pod cyrkiel iákby vmálował.
A ieśli ktory hufiec z roſkázu Stárßego
Rußyć ſie miał/ y przenieść do mieyſcá drugiego/
Wßyſcy ſie w dyſtáncyey ſłußney pomykáli/
W obroćie tákąż miáre pieknie záchowáli:
Ze kiedy práwe ſkrzydło obrácáć ſie miáło/
Lewe záwße ſtátecznie ták wytrzymywáło/
Iż ſie w tył obroćiwßy/ w iednym mieyſcu czołem
Stánęło tám/ gdźie práwe muśiáło iść kołem;
Wzáiemnie kiedy lewe dáleko koliło/
Práwe iednym obrotem toż w mieyſcu czyniło.
To wßytko konne Woyſko z wdźiecznośćia robiło/
Nigdyby mi ſie ná to pátrząć nie zprzykrzyło.
Coż rzeke o Piechoćie/ ktora ſwoie rzedy
A ßeregi iednákie miáłá śliczne wßedy.
Ich poſturá ſtáteczna w ten czás kiedy ſtáli/
Obrot rzeſki/ iákby ſie nikogo nie báli.
W poſtepowániu kroki przyſtoyne czynili
Vſtepuiac/ bynamniey pierwßych nie chybili/
Przez co iák pod ßnur wßytkie Woyſká ßyki ſtały/
Młokoſkow nic nie było/ wybráni ſłużáli.
Naprzod Hetmáńſkich ludźi był Poczet niemáły/ *Popis Woyſká Moſkiewſkiego pod Kiiowem.*
Nadworna iego Rotá/ hufiec okazáły
Czyniłá/ trzy ſtá ludźi w ſobie záwieráłá.
Szláchtá ná potym z Pułkiem ſwym náſtepowáłá/
Było ich ośm Chorągwi/ káżda po ſtu koni/
Przeyrzeć ſie w ich mogł káżdy polerowney broni.
Ráytárow trzy tyśiace z ſtrzelbą wyśmienitą/
Ná koniech bárdzo dobrych/ ßyßakiem okrytą
Głowę

Głowe mieli/ á ciáłá zákryte zbroiámi/
Był oboyczyk/ kárwáße/ y z nareczagámi.
WohnSztáden ßedł zá nimi/ tysiac ludzi liczył
Piechoty/ ktora trybem Cudzoziemſkim ćwiczył.
Kráffort tákże w tysiacu zá nim náſtepował
Infánteryey/ ktorey żaden nie celował.
Jánder Oberßter tysiac Drágániey ſtáwił/
Ktora był pieknie bárdzo we trzy hufce ſpráwił.
WohnZowen pieć Chorągwi Drágánſkich pokazał/
A Silicz tyloż drugie/ cáły Pułk wyrażał.
Potym Frey Kompánie Drágáńſkie ßły w ſpráwie/
Osm ich było/ á káżda w ſtu człowieká práwie.
Lewontewicz z tysiacem ſtrzelcow ßedł wybornych/
W ſtrzelániu/ w nábijániu/ raz w raz bárdzo ſwornych.
A ták ſie w Dywizyey Hetmáńſkiey liczyło/
Dziewieć tysiecy/ nád to y dziewieć ſet było.
W tym Pułki Káßtelaná przyßły Szczerbátego/
Piſano od Nadworney te Chorągwie iego:
Dwieśćie ludzi wybornych Rotá iego miáłá/
Szláchtá zá tą w piąci ſet koni ſie piſáłá.
Dwá tysiace Ráytarow dobrze vzbroionych/
Dwánaśćie ſet Drágánow porządnie ćwiczonych.
Trzy tysiace dziewieć ſet liczbá wynośiłá
Wßytká trzy Dywizyey/ co z Szczerbátym byłá.
Kniaź Kozłowſki ſłucháiąc Szeremetá ſwego/
Z Vmániá z gronem Woyſká przyſpießył pieknego.
Traby/ kotły weſoły dźwiek z śiebie dawáły/
Kiedy ſie Pułki iego popiſywáć miáły.
Ják zwyczay/ od Nadworney Chorągwie záczeto/
Regeſtr w niey dwieśćie koni popiſánych wzieto.
Szláchty nád trzy tysiace ießcze ſto piſano/
Zá naybitnieyßy ten lud Kozłowſkiego miano.
Ráytárow tysiąc y ſto/ á tysiąc Piechoty
Ten ſam Kniaź przyprowadźił/ człowiek wielkiey cnoty.
Pieć ty-

Pieć tysiecy cztery ſtá Woyſká miał pieknego
Ná vſługe woienną Cárá/ Páná ſwego.
Komput Woyſká cáłego żebyśćie wiedźieli/
Dziewietnaśćie tysiecy y dwieśćie go mieli;
Oprocz tych/ ktorzy Łoźni od boku ſtawáli
Kupą/ tych kilkánaśćie tysiecy piſáli.
Kozakow ſwych Cecurá oſobno ráchował
Trzydźieśći tysiecy/ tym/ kto ſie przypátrował/
Bárdziey bydłu podobne/ niżli ludźiom było/
Gdy ſie nim nie porządnie pole zágeśćiło.
Wßytko Woyſko Szeremeth porządnie ſpiſawßy/
A Mieśięczną zapłáte według ſłow ſwych dawßy/
Pierwßy Oboz z tey miáry pod Kotelnią ſtáwi/
Ze Chmielnicki ſwe przyśćie k niemu długo báwi.
Poſłow ztámtąd z pilnośćią do niego wypráwił/
By mu ſie do woienney Kompániey ſtáwił.

CZĘSC WTORA.

CZuli Hetmáni Polſcy/ záraz oznáymili
PANV, z czym ſie Spiegowie poſłáni wroćili.
A KROL dawnemu czyniąc dośyć zwyczáiowi/
Obwießcza o woienney rádźie Senatowi.
Hetman Wielki Koronny.
Z naywyżßym ſwym Hetmánem przez liſty ſie znośi/
Przez te/ bo był odległy/ o ráde go prośi;
Hetman Polny Koronny.
Zadáiąc obecnośći Hetmáná Polnego/
W rádách wßytkich ogułem fundámentálnego.
Ten wiele Pułkownikow zá ſobą prowádźi/
Z ktorymi ſie wczás zniożßy/ ták Krolowi rádźi.
Rádá Márßałká Koronnego.
Pewna KROLV z iezykow wiádomość/ y z Spiegow/
A od przedárowánych miałeś cudzych zbiegow;
Z iákim ſie nieprzyiaćiel ku twoiey Kráinie
Porządkiem wypráwuie: wiele w Vkráinie

Woyſká ſwego popiſał przećiw Zolnierzowi
Twemu/ ktory podobien ieſt tylko ćieniowi.
Przez ták wiele lat woyna domowa ſtrudzony/
Niedoſtátkiem w Oyczyznie ſwoiey zćiemiężony.
Z Wioſney/ Lećie/ w Ieśieni/ y przez Zime cáła
Woiuia bez przeſtanku/ cnota doſkonała.
Siłá potrzeb z Kozaki/ z Tátáry wygráli/
Fortec moc w Polſzcze/ w Pruśiech ći podobywáli.
Owo zgołá/ te/ ktora zdraycy vtráćili
Korone z ná twa głowe ćiż meżnie włożyli.
Teraz áż mie żal bierze ná ich niedoſtátek/
Z nedze/ z biedy niſzczeie iuż y ten oſtátek.
Ani ich żołd dochodźi/ áni odzieſz máia/
Od głodu (o grzech ſrogi!) codźien vmieráia.
Officyerow wiele bez obuwia chodźi/
Co imieniowi Twemu KROLV bárdzo ſzkodźi.
Nie ieſt to rzecz podobna w pole ich prowádźić/
Ieśli ſam nie pomyśliſz/ lepiey o nich rádźić.
Dźiał przy tym choć ieſt wiele/ táki zwyczay máia/
Ze bez prochow/ kul/ lontow/ ſáme nie ſtrzeláia.
A chodźić nieumieia/ woźić ich potrzebá/
Koniom owſá; Formánom y Puſzkarzom chlebá/
Tego wſzytkiego niemáſz/ niemáſz y pieniedzy/
Czymże proſze zábieżeć bedźie tákiey nedzy.
Táka ieſt rádá moiá/ dáć wſzytkie intraty
Publiczne ná Zołnierzá/ nie bedźie w tym ſtráty.
Wiecey ſto rázy wiecey pożytku przynioſa/
Gdy Vkráine wezma/ nieprzyiaćioł znioſa.
Bo ći teraz przed woyna wczeſnie wſpomożeni/
A láſka twa Krolewſka nieco odżywieni.
W porządek ſie woienny ſłuſznie przyſpoſobia/
Ják znowu Woyſko twoie orężem ozdobia/
Czego iż teraz mało ábo nic nie máia/
Nie Woyſkiem ich zwáć trzebá/ ále licha zgráia.

Ná Armate/ dla Bogá/ iey Generałowi
Kilkádźieśiat tyśiecy niech licza Wulfowi/
Aby wczeſnie potrzeby wſzytkie prowidował/
A Dźiáłá ták naypredzey w pole wygotował.
Chćiey też zágrzać do tego możnych Krolu/ Pánie/
Aby widzac Oyczyzne w ták mizernym ſtanie/
Koſzt z ſwey ku niey miłośći potrzebny ważyli/
A Kozáckie Chorągwie ſwe pohuſárzyli.
Tymi ſławni Polacy bitwy wygrawáli/
Narodom ſtráſzni byli/ y Tabory rwáli.
Przytym niech ći y drudzy wſzelka wdźiecznosć znáia/
Nagrody záſłużone niechay wczeſnie máia.
Ieżeli nie pieniadzmi/ vracz ich godnośćia/
Kontentuy rozdźieliwſzy miedzy kilku włośćia.
Ieſt śiłá ieſt Zolnierzow co dawno czekáia
Ná láſke twa/ á chlebá káwałká nie máia.
Nádto/ iż ſie ná woyne záwſze niewatpliwie
O wygráney wybieráć trzebá. Ia życzliwie
Radze/ z Káncelláryey Wići niech wydádza/
Poſpolite Ruſzenia wczeſnie nie záwádza/
Choćiazby y przy ſámey Wiśle tylko ſtały/
Nieprzyiaćielſkim Woyſkom ſtrách o ſobie dáły.
Tátárowie też przyida/ doſyć w liczbie bedźie
Woyſká/ byle oreże było w Pułkách wſzedźie/
Bez czego/ mowie to wklar/ niechce cie záwodźić
KROLV, boć ſie nie bedźie z tym Woyſkiem powodźić.
Gdybym mowił ináczey/ nie prawbym był Bogu/
Przyśiagłem byb Oyczyznie moiey ſtrożem progu.
Ieſzcze ten zacny Hetman nie ſkończył ſwey mowy/
Pułkownicy chcac zrzućić mozol z ſwoiey głowy/
Przyſzli wſzyſcy pokornie/ wraz Krolá proſili/
Zeby od ſłużby ſwoiey vwolnieni byli.
Tám wſzytkie niedoſtátki ſwoie wyliczyli/
Regimenty położyć koniecznie życzyli.

KROL wnet przerwał im mowe/ nie dał rzecz y ſłowá/
Bedźiećie wnet kontenći/ záraz o tym zdrowa
Náſtapi rádá/ troche wyńdźcie/ z Senatory
Námowim ſie/ zkadby wam prozne náſuć wory;
Poßli záraz/ á w drugim Pokoiu czekáli/
Azby ich ná łáſkáwy reſpons záwołáli.
Tám kilká Senatorow ßepna z życzliwośći
Krolowi/ żeby Hetman nie ſłyßał; madrośći/
Dolus PANIE záżyi/ á ſnádnie ich w pole wypráwiß/
an virtus Z śiebie niepodobnych tych rzeczy pozbáwiß.
Niech im Skarb do Poborcow da Aſſygnácye/
Záraz káżdy nádźieia w zapłáćie ożyie.
Przytym kaz ich co predzey rußyć w Vkráine/
Vyżrzyß po woynie bedźie/ nim ktory nowine
Odbierze/ że Poborcy pieniedzy nie máia/
A w tym inße ſpoſoby ſie po obmyslaia.
KROL, PAN rußył rámiony/ y do Koronnego
Márßałká mowić záczał/ Hetmáná Polnego:
Mowá Nigdyśmy tákich przed śie ſpoſobow nie bráli/
Krole- Ani z ludźmi náßymi ták poſtepowáli/
wſka Co teraz niedoſtátkiem wielkim przyćiśniony/
do Már- Z ćiezkośćia czynić muße/ y zbyt przymußony.
szałká. Nie godźi mi ſie táić przed toba niczego/
Wiedzac/ żeć y wnetrznośći iáwne Páńſtwá mego.
Niemáß ſpoſobu niemáß/ zkadby im zápłáćić/
Nie rußali ſie/ przyidźie śiłá przez to ſtráćić.
Porádźiłá mi tedy ták ma wierna rádá/
Aſſygnácya odbyć ich/ lecz to nic zdrádá;
Boć ſie żadnym ſpoſobem nic nie wyſmáżyło
Z Podſkárbiego/ choć ſie go ledwie nie meczyło.
A Zołnierz zoſtáwiony bez wßelkiey nádźieie/
Opuśći ſwa vſługe/ y cále ztepieie;
Zwłaßczá/ gdy z Vkráina okrutna przychodźi
Woiowáć/ czymkolwiek ich poćießyć ſie godźi.
Pomysl

Pomysl o tym Márßałku przez Bogá ſámego/
Dokończ/ bedac początkiem niegdy ßczesćia mego;
Vymuy wßytkich ogułem z oſobná káżdego/
Niechay nieprzyiaćielá weſpra idacego.
Wiem ia/ że ich vboſtwá ſerdecznie lituieß/
A ná ich vtrapienie w ſercu bolesć czuieß;
Lecz z drugiey ſtrony widzac tonaca Oyczyzne/
Wiem/ że woliß z drugimi w Zołnierzách mych blizne
Poniesć/ niż/ nie day Boże/ pograżnać by miáłá/
A pewnie y tym wßytkim grobemby ſie ſtáłá.
Jesli mie Bog poćießy/ zwyćieſtwem nádárzy/
Y ſpokoyne przywroći ten czáſy y zdárzy;
W ten czás z przykrych Stánowiſk Polſká vwolniona/
Y śćiáná od przewrotney Ruśi vmocniona
Da ták wiele ſpoſobow/ że wßyſcy vznáia/
Jákiego cni Zołnierze PANA ze mnie máia.
Y zaſługi odbiora/ y mnogie dániny
Mieć beda/ przez Hetmáńſkie namnieyße przyczyny.
Nikt iednák y do tych czas nie vymie mi tego/
Bym pogárdźić Zołnierzá miał prosba ktorego.
A iesli kto ma krzywde/ ßczesćie mu záyrzáło/
Ze iednym pono názbyt/ drugim nic nie dáło.
Alec iuż y to ßczesćie odrzuce od tego/
Y bede miał wzglad záwße ná záſłużonego.
Ná te ſłowá ták piekne/ swiatobliwe ſłowá
Krolewſkie/ krotka byłá Márßałkowá mowá:
Cokolwiek czyniß Krolu/ czyniß swiatobliwie; *Mowá*
Bez wzgledu Oſob/ powiem kilká ſłow życzliwie. *Márſzał-*
Wiem/ ták Rzeczpoſpolita bárdzo z vbożáłá/ *ká Koron-*
Ze nie może posilić ludźi/ choćby chćiáłá/ *nego.*
Z vbożáłá záprawde/ pátrzáiac przez ſpáry
Ná tych/ ktorzy ia pſuia/ biorac wielkie dáry
Od obcych/ y od ſwoich/ wßytko im vchodźi/
Káżdy w zyſkách do kolan z Oyczyzny tey brodźi.

 Stan

Stań ná tym/ á chćiey wiedźieć/ iák cłá árenduią/
Ják Poborcy bez wſtydu pieniądzmi hándluią;
Káżdy/ ktory do kredki przed tobą ſie ruſzy/
Vtonie w ſwym złodźieyſtwie áż po ſáme vſzy.
Niech będźie choć dźieśiąty loſem obieſzony/
Będźie Skarb záraz przez to bárdzo zbogácony;
Zápłáćiſz y Zołnierzom/ ná inſze wydatki
Zoſtánie; wielkie bowiem z Szláchty maſz podatki.
Lecz nie tá máterya wpráwdźie tu należy/
Kończe moy dyſkurs krotki/ bo czás prętko bieży.
Racz wola deklárowáć ſwą przed Zołnierzámi/
Boday ſie vćieſzyli Aſſygnácyámi.
Ja to wſzytko vczynie/ co ze mnie być może/
Y wſzytko co mam/ z chęćią ná tę woyne łoże.
Záwołano Zołnierzow tych/ ktorzy czekáli;
Kánclerz rzecze/ żeby ſie nic nie fráſowáli/
Ná ſłuſzną prośbę wáſze Krol ták wiele czyni/
Kazał dobyć oſtátnich Poborowych ſkrzyni.
Aſſygnácye wyda Podſkárbi káżdemu
Tákie/ ktore trudnośći nie dádzą żadnemu.
Vſłyſzawſzy odpowiedź Pułkownicy mili/
Poyzrzawſzy ná ſie tylko/ noſy powieśili/
Záraz to zrozumieli/ że pápier w zapłáte
Poydźie zá krwáwe trudy/ prace ich/ y ſtráte.
A choćiaż to dowodnie drudzy z nich wiedźieli/
Oyczyzny żadną miárą odſtąpić niechćieli.
Drugich náwet o płacy pewney vpewniáli/
Zeby im iść ná woyne ſercá nie pſowáli;
Jákoż wſzyſcy oſtátni groſz ná to łożyli/
Zeby nágość Zołnierzow Krolewſkich przykryli.
W tym wyſzedł Vniwerſał/ żeby ſie ruſzáli;
Poſzli/ áni pieniedzy ſwoich nie czekáli.
Już Hetman Wielki Woyſko wyprowádźił w polá/
Y ſwym pierwſzym Obozem był v TARNOPOLA.

Przyczyná, dla ktorey Woyſko nie ma zapłáty.

Oboz Pierwſzy Hetmáná Wielkiego.

Lecz muśiał oczekiwáć Márſzałká Wielkiego/
Woyſká áż od Prus ſámych ſpieſznie ćiągnącego;
To Oboz pod KRYŁOWEM ſwoy naypierwſzy miáło/
A Konne Woyſko naprzod w Namiotách ſtawáło.
Piechoty iáko nędzne/ y ktoż to wypowie/
Gdyby nie w bárwie byli/ rzekłbym że Dźiádowie/
Boſo/ bez ſzpad/ Muſzkietow nie ponápráwiáli/
Widźiał Hetman po Sálwie/ ktorą pierwſzą dáli/
To niedoſtátek czynił/ gdy ſie odżywili
Kes/ y ſwoie oręże dobrze náprawili.
Znáć było/ o czym niżey/ Zołnierzá dobrego/
Coż gdyby byli mieli doſtátek wſzytkiego;
Wiátr ich w ten czás powiewał/ áż ſie ich vżalił/
Chleb im ná kilká Niedźiel w Wołhyniu nágalił;
Spráwił v támtey Szláchty/ że y zapás dáli/
Zeby przez głodne polá idąc nie zdycháli.
Polnych Dźiał kilkánaśćie miał właſnych przy ſobie/
Mniemáiąc/ że Armatá nie przyidźie ná dobie;
Ktora ſie z niedoſtátku pozad ledwie wlekłá/
Generałowi potem głowá co dźień ćiekłá:
Choć wſzytkiego omále/ y tego prowádźić
Nie miał czym/ przećie muśiał z ćięzką pracą rádźić/
Jákoby do Obozu Dźiáłá/ y Możdźerze
Stáwił/ przyznáć prácował w tym wiernie/ y ſzczerze.
Już y z iego Kárety konie wyprzągano/
A w złym rážie pod Dźiáłá częſto záprzągano.
Ani iezdne Rumaki ſie nie wybiegáły/
Y ćiągnąć w niedoſtátku Armatę muśiáły.
Ná zły czás z tym Vrzędem tráfił ſługá ſtáry
Krolewſki/ w ſwoich dźiełách chwálebny bez miáry.
Y ieśli temu teraz KROL prac nie nágrodźi/
Káżdy rzecze/ poczćiwie ſłużyć bárdzo ſzkodźi.

Oboz Pierwſzy Márſzałká Koronnego. Popis Woyſká Polſkiego pod Kryłowem.

Armatá Polſka, y woienny ápparáment.

CZESC

CZĘSC TRZECIA.

Márßałek Koronny łączy ſie z Ordą.

Márßałek tey znędznioney wyrchnawßy Piechoćie/
Rußył ſie wnet/ woienney widząc czás roboćie.
Złączywßy ſię z NVRADYN SOLTANEM, rádźili/
Jákby pod KONSTANTYNOW pretko ſie ſtáwili;
Gdźie Wielki Hetman z ſwoim Woyſkiem oczekiwał/
Prosząc/ by mu Márßałek w pośiłku przybywał/
Ktory ſkoro przyćiągnął/ nowine niewczesną
O zdrowiu złym Hetmáńſkim miał/ y nie poćieszną;
Ktore dobre pod ten czás iák potrzebne było/
Ták złe wßytkim z nieſmákiem żeby nie trudniło.
Życzyli tedy drudzy/ żeby droge ſkroćił/
Nie chodźił w Vkráine/ do Polſki ſie wroćił.
Zadna miárą nie dał rzec ná to Hetman słowá/
Tá byłá do Zołnierzow iego piękna mowá:

Hetmáni obáy łączą ßczęśliwie Woyſká Polſkie y Tátárſkie pod Konſtántynowem.

Hetmáná Wielkiego Koronnego mowá.

Jeślim záwße długiego wieku młodość chćiwą
Odważał dla Oyczyzny/ zaż ſtárość ſedźiwą
Będę miał w więkßey cenie/ záli iey zfolguię;
Poki ćiepłego duchá w ćiele moim czuię.
Nie ná tom ia Hetmánem/ żebym żył ſpokoynie/
Ale żyiąc Zołnierzem/ bym vmárł ná woynie.
W Polu śmierć pożądána/ w Polu vmrzeć pięknie/
Kto Oyczyznę miłuie/ ten ſie iey nie zlęknie.
A ieśli mi gorączká nie da wśieść ná koniá/
Tá/ ktora od śiwego dobra bywa ſkroniá/
Rádą pomogę/ dotrwam przy Woyſku ſtátecznie/
Ale ſie wroćić nazad nie myślę koniecznie.
Mam ia w Bogu nádźieię/ że mię on poćießy/
A ſtárość mą ná koniu zwyćięſtwem rozśmießy.
Niechay Trębácze trąbią/ niech ſie Woyſká rußą/
Vfam Bogu/ zdraycy ći vſtępowáć mußą.

Pulchrũ in Armis mori.

W ten

W ten dźień pretko kilká mil z Woyſkiem poſpießono/
A Hetmáná chorego w Károcy wieziono/
Ktory prośił Márßałká Hetmáná Polnego/
By cále wźiął zupełny rząd Woyſká wßytkiego.
Potym przez HANCZARYCHE pretko ſie przemknąwßy/
Szlák Moſkwie do CHMIELNIKA potrzebny przerznąwßy/
Odbieráią wiádomość o nieprzyiaćielu/
Przynieśiono z ięzykow y Podiázdow wielu;
Że pod LVBAR z ſwym Woyſkiem ćiągnie nieomylnie/
Ktorego Woyſko witáć ßło rzeſko/ y pilnie.
Nie długo rozmyśláiąc/ Tátárom przydáni/
Sápiehá y z Bohumem z Pułkámi posłáni;
Ten konny/ á ow pießo/ meżnie ſie ſtáwili
Pierwßą ſtraż zniożßy/ drugich áż w Tabor wpędźili.
Márßałek rząd Woyſkowy ſobie poruczony a
Przyiąwßy/ beſpieczeńſtwo Woyſku ná wße ſtrony
Obmyśláwa/ mieyſcá ſam wßytkie opátrzywßy/
Láſy ná wßytkie ſtrony dobrze oſádźiwßy
Ná to/ żeby przyſtępu záſádzká nie miáłá
Nieprzyiaćielſka/ ſwoią żeby ſkutkowáłá.
Woyſko názáiutrz ráno pod Taborem ſtáwi
Nieprzyiaćielſkim/ ktory nic ſie też nie báwi/
Do Polney bitwy ludźi porządnie ßykuie/
To wßytko ieden zdraycá poſtępkiem ſwym pſuie.
Przedał ſie człowiek iákiś/ Woyſká ochotnego/ b
Nieprzełamáne ſerce wyſtáwił Polſkiego/
Porządek doſkonáły/ duße ćiáłá tego
Opowiedźiał/ nie táiąc porządku náßego.
Rzekł ten Szeremethowi: czyń zemną co raczyß/
Ty wſtępnym boiem przegraß/ po czáśie obaczyß.
Wroć ſie w Tabor/ ſpoſobu chćiey záżyć inßego
Woyſkom Cárſkim/ nád płochy/ pożytecznieyßego.
Zprzyśięgli ſie Polacy wßyſcy polec trupem/
A żebyś ſie im z Woyſkiem ſwym y ſam oſtał łupem.

Podiázdy przynoßą wiádomość o Woyſku Moſkiewſkim.

Ian Sápiehá, Piſarz Polny Koronny, Pułkownik konny y pießy. Bohun Oberſter Drágáńſkiey Gwárdyey Krolewſkiey, w pierwßey Straży poſłáni ßczęśliwie.

a Pilność y dozor Hetmáńſki.

b Zdrádá y rádá

D Będą

Beda ſie nieomylnie w Polu meżnie bili/
  Wſtepnym boiem záwße was bárdzo ći gromili.
Zali niemaß woienney inßey ná nich ßtuki/
  Mogliśćie ſwym nießcześćiem dośiec tey náuki/
Ktorzy ſie kolwiek w Polu z Polaki biiáli/
  Rzadko máło/ czeſto nic z nimi nie wygráli.
Lub w nocy ná nich vderz/ lubo nieſpodźianych
  Nápádniy/ kiedy koni nie beda śiodłánych
Mieli/ nie záwße oni Straży dobre máia/
  Czeſto ſie do koßuli w nocy rozbieráia.
Ták beſpieczniey ich znieśieß bez wſtepnego ſporu/
  A ieslić ſie nie vda/ wnidźieß do Taboru
Názad oſádzonego/ tył dobrze zmocniwßy/
  Y ſkrzydłá/ powroćiß ſie ludźi nie ſtráćiwßy:
Nie opußczay probowáć nigdy w woynie tego/
  Co pożytek bez ßkody nieśie Woyſká twego.
Czeſto máła przyczyná przynieśie zwyćieſtwo/
  Pożytkiem ſwe miárkuia oni Wodzowie meſtwo.
Vſłuchał tey Szeremeth zdrowey rády iego/
  Zemknal Woyſko zárázem do Taboru ſwego.
Marszalek też z ſwym ludem/ poczekawßy chwile/
  Wroćił ſie do Obozu o máła ćwierć mile.
Znowu dniá śiedmnaſtego Wrześniá ſwe ßykuie
  Woyſko Márßałek/ práwie w Tabor poſtepuie
Nieprzyiaćielſki: widzac Szeremeth pod noſem
  Szyki Polſkich Hetmánow/ ánimuie głoſem
Swoich/ by choć przed Tabor krokiem wyſtapili/
  Z tey ták dumney imprezy nieprzyiaćioł zbili;
Záledwie wymogł ná nich/ że tuż przed Taborem
  Poczeli ſie ßykowáć/ y to ßło oporem.
Káżdy pogladał názad/ iákby czegoś w tyle
  Zápomniał/ krećili ſie/ nie mogac y chwile
Poſtać ná iednym mieyſcu/ nie byli ták śmieli/
  By w oczy przy fortelu Polakom záyrzeli.

Stały ßyki od śiebie ná ſtrzelenie máłe
  Z Dźiáłá y to Polnego/ znáć było ſtruchłáłe
Woyſko Moſkiewſkie/ potym że ſie vmykáli
  Z mieyſcá ná mieyſce/ kiedy z Dźiał ku nim ſtrzeláli.
Polacy ſtali twarza ná Dźiáłá ſurowa/
  Choćiaż wzgore lećiáły ßyßaki y z głowa/
Choćiaż w Pułkách vlice poczyniły Dźiáłá/
  Ják mośiezny mur Jezdá y Piechotá ſtałá/
Gdy ná tákie gab dźielnych krzykliwe łáiánie/
  Y do boiu Junakow Polſkich wyzywánie.
Moſkwá miáſto ſobolow podßyta tchorzámi/
  Opátrzywßy mocnemi Tabor ſwoy wáłámi/
Niechce ná piadź odſtapić od ſwego fortelu/
  Poſtrzegßy dźielność/ meſtwo w ſwym nieprzyiaćielu.
To kiedy kilká godźin bez bliſkiego ſtárćia
  Trwáło/ y bez oboygá ßykow z ſoba zwárćia;
Vmyślił iuż Márßałek pod ich ſáme wáły
  Podemknać lud ſwoy boiu chćiwy/ y wſpániáły:
Co gdy iuż poſtánowił/ Hetmáná Wielkiego
  Widźi znaczek ku ſobie ſpießnie iádacego.
Záraz ſkoczy ku niemu/ mile go przywita/
  O zdrowiu/ ktore bárdzo ſłábe było/ pyta.
Odpowie wdźieczny Stárzec/ pełen pobożnośći/
  Kilka ſłow/ tám potrzebney zgadzáiac krotkośći:
A to mie BOg wyſłuchał/ vwolnił od złego
  Zdrowia/ Oyczyznie moiey dobrze życzacego;
Pozwolił mi/ bym w Polu żywotá dokończył/
  Niedbam/ byle ſwoy zemna nieprzyiaćiel ſkończył.
Jákoby mie też BOg moy żywotem dárował/
  Kiedy z nieprzyiaćielá bede tryumfował.
Ty Marszalku Koronny, ty Polny Hetmánie/
  Miawßy nád cáłym Woyſkiem zupełne władánie/
Według ſwey madrey rády/ y zdánia twoiego/
  Raz ſie ſwym ßykiem dotknać nieprzyiaćielſkiego/

Bitwá pod Taborem Moſkiewſkim.

Mowá Hetmáná Wielkiego.

Azali go przymuśisz do boiu wstępnego/
 Abo w Táborze będźiesz/ wspárszy hufce iego.
Ja cokolwiek według śił nádwątlonych zmogę/
 Pewnie nie szánuiąc sie/ wiernieć dopomogę.
Záraz po tey rozmowie do skrzydłá práwego
 Jáchał/ gdźie byłá wszytká Dywizya iego.
MARSZAŁEK kazał swoim málemi Tropkámi
 Nástępowáć ku Moskwie ogromney szykámi/
A skoroby sie ná te Szeremeth złákomił/
 Cáłemi by Pułkámi Márszałek go gromił.
Ledwie co ná stáiánie Tropy odchodźiły/
 Szeremethowe Woyská w Tabor wnet zchodźiły.
Co Rycerstwo postrzegszy Polskie/ nie wytrwáło/
 Nie czekáiąc roskazu/ w szyki ich wpadáło:
Gdźie też Generał GROTHVS z swoimi Pułkámi b
 Wszytkimi/ od lewego skrzydłá Piechotámi
Mężnie stánął/ y wiele Kozakow pobili/
 Od Dźiał trzech odegnawszy/ w Tabor zápędźili.
Co choćiaż mężnie spráwił/ że bez roskazánia/
 Nie vszedłby był pewnie wielkiego karánia.
Lecz znáczne dźiełá iego káre przewyższyły/
 Dla nich mu te Hetmáni winę odpuśćili;
Zwłaszczá/ że bez naymnieyszey sstáło sie to szkody/
 Ináczey/ złeby był miał ten Káwáler gody.
Márszałek widząc spráwę/ gniewem zápalony/
 Trąbą odwrot Rycerstwu prętko ogłoszony.
Surowemi ponawia/ y vstnie słowámi/
 Mieczem groźi/ biegáiąc sam między Pułkámi.
Támże Generał GROTHVS, ieslim źle vczynił/
 Rzecze: skarz mię Hetmánie/ skarz/ ieslim przewinił?
Ná co Hetman/ záprawdę wielka twa ochotá/
 Y widoma iest záwsze Káwálerska cnotá;
Ale ieslis mi ludźi niepotrzebnie strácił/
 Choć cię kocham/ będeć wnet surowie to płácił.

Wybowskiemu, Woiewodźie Kijowskiemu, w ten czás tę łá przyznawáli, y Pułkowi iego, ktory Krzysztof Łasko wodźi.

b *Ernest Grothausen, Generał Maior dokázuie.*

Nie strá-

Nie stráciłem bynamniey/ spełná Pułki twoie/
 Odpuść iuż moy Hetmánie to przestępstwo moie.
Nie vczyniłem płocho/ álem posiłkował
 Konne Pułki/ żeby był ktory nie szwánkował.
Opłonął trochę Hetman/ gdy wźiął tę nowinę/
 Że ludźie w cále byli/ iednák tę przyczynę
Zá nieważną osądźił: nie wáższe sie tego
 Drugi raz/ teraz wolnyś od występku swego;
Bo niemász tákiey żadney przyczyny ná świećie/
 Bez ktoreyby sie kto mogł bić swawolnie/ wiećie.
KORYBVT WIŚNIOWIECKI, Xiąże ná Zbárážu/
 W práwey stronie z Hetmánow był z ludem roskazu.
POTOCKI Kásztelánic Krákowski przydány/
 Oberszter BOHVN z ludźmi Commenderowány;
Wszyscy ći zá przywodem Xiążećiá mężnego
 Gromili mężnie hufce Cárá Moskiewskiego.
W ten czás/ kiedy iuż z Polá Woysko sie ruszyło/
 Kilká set Moskiewskiego trupá sie liczyło.
Y nászych kilkunastu też niedostawáło/
 Naybárdźiey CIKOWSKIEGO Woysko żáłowáło.
Był to Práwnuk Hetmáná niegdy CIKOWSKIEGO
 STANISLAWA, zbyt w Moskwie dokázuiącego;
Młodźian w ośminastu lat/ iuż nośił Pułkową
 Chorągiew/ z wielką sławą/ częćią NIEMIRYCZOWą.
Zemśćiłá sie w nim Moskwá iáwney swoiey stráty/
 Od wspomnionego Wodzá podietey przed láty.
Záyźrzáłá zła Fortuná Rodźicom/ záyźrzáłá/
 Y ćieszyć sie z grzecznego syná im nie dáłá;
Wźiełá Pułkownikowi Brátá iedynego/
 Brátá nád Rodzonego pewnie kochánszego:
Dałby był zań wytoczyć krew z swoiego boku/
 Gdyby mogł był powćiągnąć chćiwey śmierći kroku.
Skończył sie ten dźień śmierćią Zołnierzá mężnego/
 IEDRZEIA CIKOWSKIEGO, Syná Koronnego.

Dymitr Korybut Wiśniowiecki Xiąże ná Zbárážu, Woiewodá Bełski, Pułkownik Konny y Drágánski. Iákub Potocki, Kásztelan Krákowski, Pułkownik Konny. Bohun Oberszter Drágánski.

Iędrzeiá Cikowskiego śmierć sławna.

 Gdy sie

Gdy ſie Hetmáni bliżey pod Tabor zbliżyli/
  Zeby oká z Moſkalow námniey nie ſpuśćili.
Náſtrzelenie z dobrego Dźiáłá poſtáwiwßy
  Oboz ſwoy/ y przyſtoynie ßáncámi ztwierdźiwßy;
Mieli z nieprzyiaćielem codźienna gonitwe
  Czyniac z nimi o trawe dla ſwych koni bitwe.
Nie dano ſie wychylić z Taboru ná ſtaie/
  Abo więźniow wodzono káżdodźiennie zgráie.
Wiec cżeſto dla potrzebney Woyſku krotofile/
  Gdy z Dźiał grano od cżołá/ we ſrzodku/ y w tyle/
Párgámeßki Namioty Moſkiewſkie ſkakáły/
  A gałki od nich áże w obłoki latáły.
A żeby z Polſkiey ſtrony nic nie prożnowano/
  Chcac Kozakow oderwáć/ pilnie ſie ſtárano.
Krolewſkie im Hetmáni liſty poſyłáli/
  Iżeby ſie nie bali/ ſámi vpewniáli/
Ze włos z głowy nie ſpádnie v Kozaká tego/
  Ktory ſie do Poddáńſtwá wroći PANA ſwego.

Liſt Stepháná ná Czerniehowie Niemirycza, Podkomorzego Kijowſkiego, Oberſterá Pieſ[…]go do Kozakow.

NIEMIRYCZ piſał/ z woli MARSZALKA WIELKIEGO,
  Do nich: á ten prawdźiwy ieſt ſens liſtu tego.
PODKOMORZY Kijowſki był mi BRAT rodzony/
  Bom z iednego żywotá Mátki z nim zpłodzony;
Dla tego też podobna miłość ku wáßemu
  Mam Narodowi/ bowiem przed láty Ruſkiemu
Plemieniu oświadcżali/ też/ moi Przodkowie/
  Oćiec/ tákże Dźiádowie/ przedtym Prádźiádowie.
Zápomniawßy ia tedy nießcżeśćia moiego/
  Y ſtráty przez was ćiężkiey Brátá rodzonego.
Záchowáć Chrześćiáńſkich duß wiele tyśiecy/
  Niż moie krzywde wielka/ waże ſobie wiecey;
Tá abowiem nágrodźić iuż mi ſie nie może/
  A wam ćiężkie karánie odpuść mocny BOże.
Przeſtrzegam was życżliwie iákom Chrześćiánin/
  Poiednayćie ſie z KROLEM/ bo ná was Pogánin

Oſtrz

Oſtrzy ßáble/ y mocne rzemienie gotuie/
  Y iuż po domách wáßych okrutnie plondruie.
Zali zá kilku ludźi pokutowáć maćie/
  Zali żon/ dźieći wáßych cále zániedbaćie.
Zaż dla nieuważnego zdrayce/ dla prywaty/
  Bedźiećie hurmem bieżeć z Moſkwa do ſwey ſtráty.
Czemuż prze Bog ták bárdzo w Moſkwie ſie kochaćie/
  Z ktorych ßkode/ pożytku żadnego nie maćie.
Chćieyćie ná wage włożyć Cárá Moſkiewſkiego
  Láſke ku wam z Krolewſka/ PANA ták dobrego.
Tám ſáme płonne rzecży/ ćień tylko dobrego/
  A tu naydźiećie ßcżeśćia zupełność wßytkiego.
Pieknie ſie wam z pocżatku Cár Moſkiewſki ſtáwił/
  Miedźiánemi was záraz pieniadzmi nábáwił;
Złoto/ ſrebro/ towáry wáße wykupuie/
  A was ćicho ta ßtuka/ y nieznácżnie pſuie/
Zebyśćie wielcy/ máli/ iák z gruntu znißcżeli/
  A znißcżewßy/ w niewoli Moſkiewſkiey lecżeli.
KROL záś/ Oćiec łáſkáwy/ ták wiele wolnośći
  Nádał/ podźielił wielkie miedzy wámi włośći;
Szcżerze on záwße z wámi/ ßcżerze poſtepuie/
  Y zginienia wáßego ſerdecżnie lituie;
Y teraz wam poſyła zápomnienie tego/
  Cośćie dawno/ y świeżo vcżynili złego.
Maćie cżás zbyt pogodny/ Miłośćiwe Láto/
  Biore was ná ſwa duße/ y przyrzekam zá to/
Ze nie ſpádnie namnieyßy włos z głowy żadnemu/
  Ktory odda Poddáńſtwo KROLOWI moiemu.
Iesli ſie też zá ćiężkie zbrodnie obawiaćie/
  Iże tych nie odpuśći wám KROL, nie dufaćie.
Przykłády wam przywodze/ ktorzy do Szwedzkiego
  Krolá byli przyſtali/ zdrádźiwßy ſwoiego/
Ktorzy bezecna reke ſwoie/ ná BOżego
  POMAZANCA podnieśli/ y PANA włáſnego.

Skore

Skoro się/ choć nie rychło/ ćiż vpokorzyli/
Clementia Regis Pol. Miłośierdźia ogułem wszyscy dostąpili;
Wielom z zbytniey dobroći nie tylko zfolgował/
Ale ich iescze nád to wielce vdárował.
Jeśli y w was obaczy KROL vpámietánie/
Táż sie łáská nád wámi nieomylnie ostánie.
Niechce przy tym o śiłach pisáć Woyská iego/
Bo go codźień widźićie v Taboru swego.
Jáko śiły Moskiewskie iuż są nádwatlone/
Swiadczą Woyská z Chowáńskim bedace zgromione.
Lecz máło co záwisło w ludzkich Woysk wielośći/
Wszytká rzecz w Bożey tylko iest spráwiedliwośći.
Domowemi POLAKOW woynámi ztrudzonych
Od Tátárow nie po raz z wámi porázonych
Chćiał dokończyć Moskwićin/ przyszli y Szwedowie/
Przyszli ná podźiał/ Kurfirszt/ Multani/ Węgrowie;
A wyśćie znowu w ten czás szczerze pomagáli/
Byśćie byli Polskiego Rodu dokonáli.
Co gorsza/ sámych my swe nádstábiáli śiły/
Co grzechy násze ćieżkie przed Bogiem spráwiły.
Zdáło sie/ że RZECZ POLSKA iuż zginiona byłá/
Gdy iuż ták wiele Fortec pobránych liczyłá.
Potym BOG miłośierdźie vczynił nád námi/
Máłemi Polski swoie rátował śiłámi.
Garstká cnotliwych SYNOW POLSKICH sie zkupiłá/
Wszytkie nieprzyiacioły swoie poráźiłá. (wzbierał/
Z máłym Woyskiem CZARNIECKI Szwedow mocno
Z máłym y LVBOMIRSKI Miástá poodbierał.
A Zamki wszytkie w Prusiech áż sie iuż prośiły/
Pokoy bárdzo potrzebny sobie vczyniły.
Coż/ gdy teraz Polacy BOGA przeprośili/
A HETMANI swe Woyská do kupy zkupili/
Záli sie nie zlekniećie Sadu strászliwego/
Ktory nád wámi wiśi BOGA WSZECHMOCNEGO.

Przestań-

Przestańcie záwźietośći/ wszyscy sie lekaycie/
A z POMAZANCEM BOŻYM pretko sie iednaycie.
Niechay Hetman Moskiewski/ niechay was nie zwodźi/
Wygráną obiecuiac/ iemuć sie to godźi/
Owszem tá iest powinność Hetmáná káżdego/
Táić słábość/ ogłászáć moc Woysk Páná swego.
Chmielnicki Woyská kupi/ żeby sie rátował/
Nie ná to/ żeby dla was pośiłki gotował.
Probowáć sie z nászemi Woyski wam nie życzę/
Żal mi krwie Chrześćiáńskiey/ bo sam sie nim liczę.
Zá tym listem niemáło sie ich przedawáło/
A przez lásy do domow śiłá vćiekáło.
W ten czás sie od Kozakow Moskwá przekopáłá/ *Moskwá się przekopuie od Kozakow*
Nie wierząc im/ á insza przyczyne im dáłá
Tego swego postepku/ żeby rozumieli/
Że dla przygody zmnieyszyć Tabor zámyśleli.
Szeremeth tákże niechcąc z swey strony prożnowáć/
Po kilká rázy szczescia chćiał w nocy sprobowáć.
BOG weyzrzał ná Polakow okiem swym łáskáwie/ *Láská Boża nád Woyskie Polskim.*
Choćiaż ku Obozowi przyszłá Moskwá w spráwie/
Ná iednego Podsłuchá naypierwsze pytánie
Cudowne/ názad w Tabor Woysk ich vćiekánie
Było/ á nie ináczey ANYOL strászył BOŻY/
Aby w cále záchował Nas/ y násze wozy.
Przez kilká dni to trwáło/ że nam znáć dawáli
Kozacy/ że iuż Moskwá w nocy vćiekáli/
Było to podobieństwo/ bo sie gotowáli/
Lecz gdy czułych zástáli/ názad sie wracáli.
Nákoniec też z Taboru zápewne znáć dano/
Że do ruszenia sie iuż záprzegáć kazano
W wozy/ gdźie záraz POLSCY HETMANI ruszyli
Woyská swoie/ y przez noc w Polu z nimi byli/
Pilnuiac ze wszytkich stron Woyská Moskiewskiego/
A rzeźwe oko máiac ná ruszenie iego;

E W tym

W tym kiedy áże do dniá dobrze iuż białego/
  Nie widzą Szeremethá ſie ruſzáiącego:
Powoli do Obozu Woyſká ſwe zwodźili/
  Że ſie nie miał w dźień ruſzyć/ tey nádźieiebyli;
Záraz prawie w momenćie po zwiedźieniu ludźi/
  Straż do koni Zołnierzow/ y do boiu budźi/
Hetmánom ſwym znáć dáie/ że ſie Tabor ruſza/
  Ci Woyſku ogłáſzáią Trąbą iáko ſłuſza/
Aby záraz ná konie wśiádáć ſie kwápili
  Do boiu z Moſkwićinem prętko poſpieſzyli.
Więc Tátárom przez huczne haſło dáią Dźiáłá/
  Bo ſie táka namowá miedzy nimi ſtáłá.
W tym Hetmáni pilnuiąc zwyczáiu ſtárego/
  Chcąc do boiu vczynić Zołnierzá chćiwego/
Te przeráźliwą do nich czynili przedmowę/
  Przed Pułkámi poważną ſwą odkrywſzy głowę:

Hetmanow Polskich do Zolnierzow mowá przed Potrzebą

Zacne Rycerſtwo Polſkie/ y ktoż to wypowie/
  Ná iákiey ćienkiey nići iuż wiśiáło zdrowie
Oyczyzny náſzey miłey/ y iáko iuż było
  Szczęśćie KROLA náſzego wſtecż ſie obroćiło.
BOG to wſzytko odmienił wáſzemi rękámi/
  Oſwobodzona Polſká z Pruſkiemi Kráiámi.
Tu ieſt ſek/ tu naytwárdſzy/ odważni Rycerze/
  Tu wam o Vkráine bić ſie trzebá ſzczerze/
Z ktorey nie bárdzo dawno Polſkie wychodźiły
  Naywiekſze Woyſká ſtráſzne wſzem Narodom śiły.
Te przez gwałt Cár Moſkiewſki KROLOWI odbiera/
  Zamki/ Miáſtá oſádza/ y w prawo ſie wdźiera.
Nie máiąc tey/ ſámi ſie bárdzo vbożyćie/
  Dla niedoſtátku/ dármo Oyczyznie ſłużyćie/
Bo zkądże wam záſługi płáćić wáſze máią/
  Kiedy naylepſze Kráie Polſzcze odpadáią.
A ieśli ſie o ſwoie krzywdę nie vymiećie/
  Coż może bydź drożſzego/ proſzę/ ná tym świećie/

Nád chwałę Bożą/ ktora ponośi gwałt ſrogi/
  Zdeptáli poświęcone Odſzczepieńcy progi/
Ołtarze Kátholickie ſą zprofánowáne/
  Naświętſze Sákrámentá nogámi zdeptáne/
Kośćioły poburzone/ á wſzytkie świątośći
  W guſłá ſą obrocone/ y głupie márnośći.
Do tego/ iárzmá ſrogie ná kárki gotuie
  Náſze/ y po zwyćięſtwie namniey nie zfolguie.
Dla BOGA, dla Wolnośći, bądźćie mężni w boiu/
  Pomożćie tą wygráną Polſzcze do Pokoiu.
Tym y Kośćioły święte z rąk ich vwolnione
  Będą/ ktore ſą ná cześć BOgu poświęcone.
Dárowne Cwierći záraz wambyſmy przyználi/
  Gdybyſmy to widźieli byśćie ich żądáli;
Ato wiemy/ ták wiele záſług w Skárbie maćie/
  Byle támte was doſzły/ o więcey nie dbaćie;
Do tych wam pomożemy wſzytką náſzą mocą/
  Odbierzećie ie prętko zá Bożą pomocą.
Iuż ſie też z miłośierdźiem BOg ku nam obraca/
  Y ſądy ſwe nád námi miłośćiwe ſkracá;
Widomie tego Roku to nam pokázował/ (wał.
  Gdy Sapieha z Czarnieckim z Moſkwy tryumfo-
Niechay ſie wáſzym męſtwem ten tylko pień zwáli/
  Polſká wſtánie/ á Moſkwá cále ſie obáli;
Ani ſie chćieyćie trwożyć/ że Woyſká ſkupione
  Moſkiewſkie/ y Kozáckim poniekąd ztwierdzone.
Wſpomniyćie dawne bitwy z Przodkámi wáſzymi/
  Ktorzy bijáli Moſkwę Woyſkámi málemi:
Tenże BOG ieſt y teraz/ ieśli mu dufaćie/
  Pewnie bez wielkiey ſzkody Potrzebę wygraćie;
Zniſzczećie to przed Bogiem/ ják przed koſą trawá/
  Da ten/ że będźie męſtwo w was/ w Hetmánach ſpráwá.
Wſzyſcy záraz Zołnierze do Bogá weſtchnęli/
  Y iednoſtáynym głoſem ochotnie krzyknęli:

Wiedźcie nas wſkok do bitwy/ iużeſmy gotowi
Przyiać co wyrok Boſki ná nas poſtánowi;
Niechay zá Chwałe ſwoie/ Oyczyſte Wolnośći/
BOG dobrze ſie bijacych ma w ſwey opátrznośći.
O zaſługi nie ſtoim/ chybá że wygramy/
Doſtáteczna powinnosć Oyczyznie oddamy.
Byłoć wprawdźie niemáło Woyſká ná pápierze/
Lecż do boiu/ przyznáć to każdy muśi ßczerze/
Nád pietnaśćie tyśiecy nigdy go nie było/
A tym ſpoſobem pieknym to z Moſkwa ſie biło.

Odwod Szeremethow z pod Lubárá, y ſpráwá Taboru piękna

Náprzod/ Szeremeth pieknie bárdzo Tabor ſpráwił/
Z ktorym żeby ſie w chroſtách nic á nic nie báwił/
Kilká tyśiecy śiekier przed wozy rabáło
Chroſt/ żeby ſie nic Woyſku w droge nie mießkáło.
Z rázu w ośm rzedow wozy ßły dla ćiáſney drogi/
A ſkoro w pole wyßły (o porządku ſrogi!)
We mgnieniu oká prawie Taboru ſkrocono/
W ßeſnaśćie rzedow z ośmi w momenćie ſpráwiono.
Ná koło ze wßytkich ſtron ludźmi opaſány
Był/ z ktorych bárdzo miaßße porobione śćiány/
Ná wßytkie cztery ſtrony przed wozámi ſtały
A gdy ſie Tabor rußył/ wraz ſie pomykáły.
Wiec dla wßelkiey przygody zá temi śćiánámi
We dwoie były wozy/ znowu zá wozámi
Tyleż/ ieśli nie wiecey/ miał Tabor obrony/
Tym porzadkiem beſpieczny był ná wßytkie ſtrony;
Bo nimby pierwßa śćiáne z ludźi przełamano/
Nimby potym dwá wozy idace przerwano/
Muśiáłoby ná plácu ludźi zoſtáć wiele/
A on w ſrzodku Taboru broniłby ſie śmiele.
Ieśli odwod Xiażećiá chwala Pármeńſkiego/
Przez Henryká Czwartego/ Krolá Fráncuſkiego
Woyſkámi; y ten wprawdźie godźien ieſt pochwały/
Táki był/ iáko ma bydź/ z gruntu doſkonáły.

Szedł Szeremeth w porządku/ w bárdzo dobrey ſpráwie/
A káżde ná śie ſtoſy płacił doſyć krwawie.
Woyſko Polſkie zá Moſkwa tak naſtepowáło/
Potężnie náćieráło/ y mężnie ſtawáło.

Podźiał Woyſká od Hetmánow ná rozerwánie Taboru.

Ná pieć cześći Hetmani Woyſká ſwe dźielili/
Chcac/ by zewßad ná Tabor oraz vderzyli;
Piata cześć byłá ná to ſporzadzona cále/
Ieśliby ludźi było gdźiekolwiek o mále/
Záraz ſie z piatey cześći w momenćie przydáło/
Y gdźie trzebá/ káżdego ſie pośiłkowáło.
Iuż Piechotá Taboru Polſka dochodźiłá/
Iuż y z nieprzyiaćielem w chroſtách ſie zchodźiłá/

Potkanie Chorągwi Vſárſkiey Alexándrá ná Wisniczu y Iaroſławiu Hrábi, Lubomirſkiego, Koniußego Koronnego, Pułkowniká Vſarſkiego y Pießego, Brátá Hetmáná Polnego.

Záraz z LVBOMIRSKIEGO Koniußego Rota/
Przyſpießył Koronnego WILCZKOWSKI z ochota/
Tám wßytko TOWARZYSTWO Oyczyzny miłośćia
Pałáiace/ do boiu ßli z wielka rádośćia.
Mieli ſobie zá ßcześćie/ że w przedźie kazano
Łamáć lod/ á chociaż im wielkiego zágrano/
Máłym krokiem/ iák w tańcu/ k nim poſtepowáli/
Ni niezmierne ſtrzelánie/ nic ſie nie wzdrygáli.
Szli do piecá ołowiem z ogniá ćiekacego
Sáletra/ śiárka/ weglem zbyt ſie kurzacego.
A ſkoro ſie przymknęli ná ſtáie do niego/
Oſtroga zwárßy koniá pod ſoba pretkiego;
W tokách ſwoie kopie porzadnie złożyli/
W odchłań prawie Zołnierze ći zacni ſkoczyli/
Nic ich było nie widáć od ſrogiey kurzáwy/
Tylko ſkrußonych kopiy/ y Páłáſow wrzáwy:
Cudowny wrzaſk/ iecżenie w oney nagłey mece/
Ktora ná nich dopuśćił BOG przez Polſkie rece.
Iák owi trzey Młodźieńcy do roſpalonego
Pośli piecá dla chwały Bogá Wßechmocnego/
Nic im nie ßkodźił ogień/ co ſam BOG ſprawował
Ták/ iż z nich ná żywoćie żaden nie ßwánkował:

Tylko OZGA potężnie w koláno ſie ſpárzył/ (rzył.
W koniech/nie w ludźiách/ſzkodá/ PAN naywyżſzy zdie

Ozgá Podkomorzyc Lwowſki, Towárzyſz Vſárſki poſtrzelony.

Zárobiłeś WILCZKOWSKI nieśmiertelną ſławę
Rothmiſtrzowi/ y ſobie/ zá ták dobrą ſpráwę.

Włádyſław Wilczkowſki, Stároſtá Zwinágrodzki, Porucznik Vſarſki.

Záſłużyliśćie wſzyſcy naywiękſze godnośći
Z Chorążym Towárzyſtwo/ zá wáſze dźielnośći/
Już też teraz obfite dániny weźmiećie/
Y zaſługi z drugimi prętko odbierzećie.

Przyſtáwowſki, Chorązy Vſárſki.

Wnet Stároſty Spiſkiego Rotá náſtąpiłá/
Swoie w nieprzyiaćielu kopije ſkruſzyłá.

Stániſław ná Wisniczu y Iáreſłáwiu Hrábiá, Lubomirſki, Stároſtá Spiſki, Pułkownik, Syn Hetmáná Polnego.

A General CELARY z ſwemi Piechotámi/
Mężnie czynił ták z Moſkwą/ iáko z Kozakámi.

Ian, Páweł, Graff Celáry, Generał Maior, y Oberſter Pieſzy.

Tám Regiment Krolewſki dobrze ſie ſpráwował/
WOLFF Kápitan ná ten czás onym Commendował/
Sam odnioſł poſtrzał ieden/ ále nie ſzkodliwy/
Był názáiutrz ſam w ſzyku ten Zołnierz cnotliwy.

Wolff Kápitan Gwárdyey Krolewſkiey poſtrzelony.

Márſzałká Koronnego Regiment ſie ſtrzelał
Z nieprzyiaćielem/ ktory w chroſtách ſie opierał.

Gizá Oberſterē nád tym Regimentem

KORYCKI y CELARY potym náſtępował/
NIEMIRYCZ z Regimentem Armaty pilnował.

Krzyſztof Korycki, Generał Maior, y Oberſter Pieſzy.

General GROTHAVS tákże od ſkrzydłá lewego/
Czynił co ná Zołnierzá przyſtoi dobrego.

Grothauſen, Koniuſzego Koronnego Regiment pod Wálraben.

Wſzytkie

Wſzytkie te Regimenty/ ktore tam z nim były/
Dobrze ſie/ iáko ma bydź/ w dźiele ſwym ſpráwiły.
A ſkoro Tabor w polá wyſzedł/ ták ſie zdáło/
Że iuż Woyſko Moſkiewſkie cále przegráć miáło:

Piſarzá Polnego Regimēt pod Linkhauſem. Debuy Oberſter z Regimentem. Woiewody Káliſkiego Regiment. Xiążęćiá Rádźiwiłá, Podczáſzego Litewſkiego Regiment. Bohunow Łączyńſkiego Drágáńſkie Regimenty. Chorążego Koronnego Drágánia.

Gdźie SILNICKI Porucznik zámrużywſzy oczy/
Z práwego ſkrzydłá z Rotą Zamoyſkiego ſkoczy/
O Tabor pierśią konie ich ſie opieráły/
A ſzáble Towárzyſkie zá wozy śięgáły;
Znáczną ſzkodę berdyſze długie w nich ſpráwiły/
Bo wielu ná tym plácu mężnych zoſtáwiły.
Gdyby mieli kopije/ Taborby przerwáli/
Ale y bez tych przyznáć Ionácko ſtawáli.
SILNICKI z Towarzyſtwem wſzytkim godźien chwały/
Porucznik ten Vſárſki/ y Mąż doſkonały.

Gábryel Silnicki, Porucnik Vsárſkiey Roty, Woiewody Sędomirſkiego Zamoyſkiego.

SOKOLNICKI z Vſárſką Márſzałká Wielkiego
Chorągwią przybył prętko od ſkrzydłá lewego.

Andrzey Sokolnicki, Chorąży Lwowſki, Porucznik Vsárſki Hetmáná Polnego.

BARON *de Oedt* zá nim tudźieſz z Ráytárſkiemi
Pułkámi náſtępował Tropámi ſprawnemi;

Stephanus, Franciſcus, Liber Baro de Oedt, Pułkownik Ráytárſki Hetmáná Polnego.

Czynił co ſie dobremu godźi Zołnierzowi:
Przyznáć támże Márgrábi męſtwo GORDANOWI/
Koniá pod nim zábito pod ſámym Taborem/
Y pieſzo mężnie ſtawał Przodkow ſwoich torem.

Henricus Gordan, Marchio de Hantiley, Pułkownik Ráytárſki, Mikołáiá Prázmowſkiego, Kánclerzá Koronnego.

Oberſzter

Oberßter Leythnándt poległ GASZYNSKI w potrzebie/
A Ráytárow niemáło/ dosyć czyniąc z śiebie.
Nie podobna zápomnieć Bożey opátrznośći/
Ktora ma nád człowiekiem z niezmierney litośći.
Towárzyß od Chorągwie Márßałká Wielkiego
Vsárskiey/ PRVŚINOWSKI, z Dźiáłá dość dużego
Vderzony w blach przedni/ dźiurá w zbroi byłá
Ták wielka/ żeby reká wcześnie śie w nie skryłá;
Koń też z nim po trzy rázy obroćił śie w koło/
Nie spadł z koniá/ żyw zostáł/ znowu stáwił czoło:
Przypátrzćieß śie/ co to Bog Wßechmocny spráwuie/
Kiedy z Dźiáłá postrzału w sobie człek nie czuie.
W tym że wßytkich stron Jezdy/ tákże y Piechoty
Záchecone do krwáwey Márśowey roboty;
W koło nieprzyiaćielski Tabor otoczyły/
A Dźiáłá wielki skutek zewſząd w nim czyniły:
Ták śie Moskwá y spráwnie/ y porządnie biłá/
Że śie y w Polu ludźiom Polskim obroniłá.
Tátárowie ná ten czás bezecznie stawáli/
Nie tylko śie nie bili/ náwet nie wołáli.
Márßałek bez Tátárow widząc swoie śiły
Máłe/ zátrzymał ludźi/ áże odstąpiły
Woyská nieprzyiaćielskie/ ktore rozumiáły/
Że nie poydą zá nimi/ y że iuż wygráły/
Zwłaßczá/ że z wßytkich oraz Dźiał *Salue* wydáli
Polacy/ ná znák tego/ wrzkomo ich żegnáli.
Szeremeth w drogę swoie prętko postępuie/
Aże go iuż nie gonią/ zbytnie tryumfuie.
Już y sámi Polacy tákże rozumieli/
Że gdy dáleko odßedł/ gonić go nie mieli;
Ale Márßałek wiedząc o bliskiey przeprawie/
Dufał iuż vłożoney w głowie swoiey spráwie;
Czekał ćierpliwie/ áż śie przepráwiáć poczęli/
A większą część Taboru iuż ná gorę wźięli.

Gáßynſki Oberßter Leutenánt Ráytárskiego Regimentu Hetmáná Polnego

Láská y cud Boży nád Pruśinowskim, Towárzyszem Roty Vsárskiey Hetmáná Polnego, pokazány

Tátárowie płázem biiá, bo im ręce násmárowano.

Woysko Polskie przestáło gonić Szeremethá dla pewney przyczyny.

Wiel-

Wielkim lotem przypádnie/ á ná niespodźiánych
Wywárł potęgę/ Piechot dobrze ostrzelánych;
Bierze Dźiał śiedm/ bierze też trzećią część Taboru/
Strwożony nieprzyiaćiel bez wßelkiego sporu/
Odstępuie od wozow; NIEMIRYCZ wprzod idźie
Z Pułkiem Piechotnym swoim/ skoro w gorę wnidźie/
Jazdá nieprzyiaćielska rzući śie do niego/
Mieli go wßyscy práwie iuż zá zginionego;
Zástonił śie Pikámi/ potężnie śie broni/
CELARY y KORYCKI z tey ták trudney toni
Rátuią go z swoimi wnet Regimentámi/
WOLFF go naybárdźiey broni nośnemi Dźiáłámi/ c
Ktore był ták porządnie ná gorze lokował/
Mießał nieprzyiaćielá/ y cudownie psował.
GROTHAVS z Regimentámi od skrzydłá lewego
Dobrá spráwá/ vczynił ten wiele dobrego.
NIEMIRYCZ postrzelony w nogę nie ßkodliwie/
Oberßter Leutenánt iego STAKVRSKI ßkodliwie; c
W rękę postrzał otrzymał/ á Zołnierzow wiele
Postrzelonych w tym Pułku/ nád sto licze śmiele.
Tám DEBVIEGO Maior WIERZCHOWSKI názwány/
Z Dźiáłá postrzał śmiertelny właśnie nád kolány
Otrzymuie/ z niezmiernym Oberßterá swego
Zalem/ táć iest wysługá Zołnierzá káżdego;
Z kilku Potrzeb wynidźie/ nákoniec go stráca/
Tym tu widzę Zołnierzom dobrym tylko płáca.
Ogdyby Igniaca przepráwá Konnych przepuśćiłá/
Cáleby tám Moskiewská iuż przegrana byłá;
Aleć śie dosyć wiele tego dniá spráwiło/
Gdy Dźiał śiedm/ y Taboru ßtukę śie odbiło. d
Dobyłá potym Jezdá z błotá swoich koni/
Rzućiłá śie do ostrych Pałászow/ y broni; d
Stárostá Sokálski/ Syn Hetmáná Wielkiego/ c
Nie vstępuiąc toru Rodźicá swoiego/

Niemirycz tenże, co y pierwey, postrzał otrzymuie.

Ian Stákurski, Oberßter Leutenánt w Regimenćie Niemiryczowym Pießym, ßkodliwie w rękę postrzelony. Wierzchowski lethaliter z dźiáłá postrzelony.

Przepráwá Igniaca Woysku Polskiemu wstrętem do zupełny wygráney. Dźiáłá y część Taboru Moskwá tráći.

Mężnie

Mężnie Pułki Oyczowſkie do boiu przywodźi/
Serce ſwe pałáiące Moſkiewſką krwią chłodźi.

e Szczeſny z Potoká Potocki, Stároſtá Kráſnoſtáwſki, Syn Hetmáná Wielkiego, Konny Pułkownik.

Tám MARKOWSKI zaſługi ſwe krwią pieczętuie/
Smierć tylko ná Oyczyznie ſwoiey wyſługuie.

Márkowſki Porucznik Roty Kozáckiey Hetmáná Wielkiego, ginie mężnie.

SOKOLNICKI z lewego ſkrzydłá pięknie robi/
KAWECKI, POLANOWSKI, y SLATKOWSKI zdobi
Męſtwem ſwoie zaſługi/ nie gániąc nikogo/
Wßyſcy w boiu ſtawáli mężnie/ y zbyt ſrogo.

Sokolnicki tenże, Jędrzey Káwecki, Porucznik Roty Kozáckiey Hetmáná Polnego. Slatkowſki Chorąży Ráwſki, y Rotmiſtrz Konny. Polánowſki Porucznik Roty Kozáckiey, Stároſty Brátyáńſkiego Dźiałyńſkiego.

Niechćiał BOg dáć Polakom zwyćięſtwá proſtego/
Ale im z łáſki ſwoiey coś oſobliwßego
Nágotował: lecz dáley o tym pioro moie
Nápiße. A iuż ten dźień noc Woyſká oboie
Rozerwáłá od śiebie; Polſkie nád przepráwą
Zoſtáło. Moſkiewſkie ßło do CZVDNOWA ſpráwą;
Y zdrowiu nie folguiąc Szeremeth zemdlony/ f
Pokarm rzuca po polách ptáſtwu przyſadzony;
Cáłą noc vſtępuie áż do dniá białego/
TETEREW podle Zamku brodźi Czudnowſkiego; g
Gdźie názáiutrz ſwoy Tabor/ Miáſteczko ſpaliwßy/ h
Pochyło w piękney gorze ſtáwia vpátrzywßy
Nie mniey wody ſpoſobność/ iáko y drzewiny/
By mu o niedoſtátek żaden nie dał winy.
Polacy ſie w tym dźielą ſwoiemi łupámi/
Złotem/ ſrebrem/ perłámi/ dźielą ſobolámi;
Drudzy też poſtrzeleni rány záwiezuią/
Boleść rázow ſwych mięczą tym/ że tryumfuią.

f Szeremeth z Woyſkiē nocą do Czudnowá vchodźi.

g Teterew rzeká.

h Szeremet Miáſto Czudnow pali Polacy ſię zdobyczą dźielą.

Ledwie

Ledwie zorzá poránna twárzy ſwey promienie
Vkazáłá/ ná trąby Hetmáńſkiey ſkinienie
Woyſko ſie cáłe ruſza/ ſpieſzno poſtępuie/
Konni koniom/ Piechotá nogom nie folguie.
Przychodzą do CZVDNOWA, wnet Moſkwá ſtruchláłá/
Potężnymi ſwoy Tabor wáły okopáłá;
Od ſtráchu/ zápomnieli oſádźić niedbále
Zamku/ ktory im w ten czás potrzebien był cále.
Wźiawßy czás/ záraz Zamek ludźmi oſadzáią
Hetmáni/ á Obozem tudźieß przytykáią;
Y Dźiáłá prętko zwożą/ ktore zátoczone
W Zamek ſą/ y ná wáły dobrze rozſádzone.
Tátárowie też z tyłu w przeſtroney rowninie
Páſą ſwoie Báchmáty/ godźiná nie minie;
Językow záwße wodzą/ ktorzy lub ná trawie/
Lubo przy drwách złápáni/ płácą żywot krwáwie.
Názáiutrz Moſkwá w ſády poßłá z Kozakámi/
Chcąc ſwoy Tabor záwczáſu prowidowáć drwámi.
SVLTAN NVRADYN widząc ſpoſobność do zwády/
Záśiąga od Márßałká w tym terminie rády;
Prośi o Pießych ludźi/ prośi y o Dźiáłá/
A ieśliby ſie iáka w ludźiách ßkodá ſtáłá/
Przyrzeka odpowiádáć/ y zá to ślubuie/
Ze ludźi y Dźiał z ſwoim Woyſkiem vpilnuie.
Kazał NIEMIRYCZOWI z Pułkiem pießym iego/
Dźiał Polnych wźiawßy cztery/ iść do dźiełá tego/
Dawßy mu roſkaz táki/ by ſie nic nie báwił/
Zpędźiwßy z ſádow ludźi/ Dźiáłá bliſko ſtáwił
Pod Taborem ná mieyſcu/ ktore ſam náznáczył;
Bił w Tabor bez przeſtanku/ á choćby obaczył
Wielką potęgę Moſkwy do śiebie idącą/
Y ná Dźiáłá vderzyć wßytką mocą chcącą/
Dufał/ że mu Pośiłek dádzą nieomylnie/
Nie vſtępował poßty/ ytrzymał ſie śilnie/

Znowu Woyſko Polſkie Moſkwy pod Czudnowem názáiutrz dochodźi.

Jeśli

Jeśli chce łáſki nábyć Hetmáná ſwoiego/
  Z bliſká ná ſpráwe iego pilnie pátrzącego.
Poſpießył wnet NIEMIRYCZ vćießony z tego/
  Ze miał Hetmáńſkie oko ſedźia dźiełá ſwego;
Kwádránſá ſie nie báwiąc/ zpędźił z ſádow ludźi/
  Dźiáłá ná mieyſcu ſtáwi/ czáſu nic nie zmudźi/
Bije w Tabor ták dobrze/ że zá káżdym rázem
  Człeká/ koniá/ woz/ porze poſłánym żelázem:
Tákie tám bowiem mieyſce vpátrzone było/
  Ze choćby ſie rychtuiąc oczy zámrużyło/
Vchybić niepodobna/ á to/ co doyźrzáło/
  Z woli Boſkiey/ trudno ſie w cále zoſtáć miáło.
Cießy ſie Sultan/ pátrząc ná dźielną robotę/
  Tußąc/ że Moſkwá wytrwá ßkode/ y ſromote;
Lecz poſtrzegßy że Moſkwá ná to ſie vwźiełá/
  Zeby nam mocą Dźiáłá z Piechotą odiełá;
Mowi NIEMIRYCZOWI, vſtępuy zárázem
  Z Piechotą y z Dźiáłámi zá moim roſkazem/
Nie wytrzymaß potędze/ ieśli ſtráćiß Dźiáłá/
  Będźie twa ßyiá bárdzo przed Márßałkiem drżáłá:
Odpowiedź táką ná to dał on Sultanowi;
  A tákżeś to obiecał memu Márßałkowi?
Bić ſie tu/ nie vchodźić/ o mieyſce potrzebá/
  Choćiaż mie ty odeydźieß/ ia wyroku z niebá
Czekam chętnie/ áni z tąd będę vſtępował/
  Bowiem/ że mie moy Hetman będźie poſiłkował.
Ofuknąwßy ſie Sultan/ przez gwałt Dźiáłá bierze/
  Pogáńſkiey wiáry ſkutek pokazał w tey mierze;
Ná mieśne iátki wydał Regiment Piechoty/
  Z ktorym/ o iákie ćięzkie dźiały ſie obroty!
Widźiał BOg/ widźiał Hetman/ y Woyſko widźiáło/
  Ktore z Czudnowſkich wáłow żáłośnie pátrzáło;
Otoczony do kołá/ á ná wßytkie ſtrony/
  Z przodu/ z bokow/ y z tyłu potrzebien obrony;

Tátárowie z Dźiáłámi vćiekáią, boią się żeby ich nie wźięto.

Kilkuná-

Kilkunaſtom tyśiecy mężnie ſie opiera/
  Pikámi ſie przy ſadźie potężnie záwiera;
Przez pięć ćwierći godźiny wytrzymał tám probę/
  Pokazał poczćiwego Zołnierzá ozdobę.
Już go y ſam Márßałek/ cále odżáłował/
  Kiedy go dla Sultaná nie wſkok poſiłkował:
Wyſunął w tym Márßałek ludźi iák z rękawá/
  Wźiełá nápráwę prętko Sultanowá ſpráwá;
Przećina Jezda Moſkwie od Taboru drogi/
  Widząc Moſkwá nie żárty/ dufa tylko w nogi/
Názad vćieka w Tabor/ prętko odſtępuie
  NIEMIRYCZA, ten záśię ták ſwego wetuie:
Otrząſnąwßy ſie z prochu/ pot otárßy z czołá/
  Piki wzniożßy do gory/ ták ich bije zgołá/
Ze práwie v Taboru ręká iego ſtáie/
  Ztámtąd názad idący/ zwyćieſtwá znák dáie/
Chorągwiámi wywija/ weſoł będąc z tego/
  Ze go STWORCA rátował z rázu ták ćięzkiego;
Gdy pod Taborem iego Chorągwie igráli/
  Pátrzący/ rozumieli że ſie mu poddáli
Kozacy z Chorągwiámi/ záczym idącego
  Potykáli winßuiąc ßczęśćia ták wielkiego.
W Obozie záś Hetmáni wdźięczność dźięka dáli/
  Tym go bárdzo do dálßey poſługi zágrzali.
WILCZKOWSKI y BIDZINSKI Jezdę prowádźili/ i
  Kiedy ich od Taboru mężnie odſádźili; k
Obáy Mężowie ſławni/ w boiu ſercá lwiego/
  Położyli niemáło trupá Moſkiewſkiego.
Y z ſwoich też znácznego Mężá zoſtáwili
  DESZKOWSKIEGO, tego tám Kozacy zábili. l
Gdyby ten miły Sultan nie pomießał rzeczy/
  Już Vtarczkę wygrána całą miał ná pieczy
Márßałek/ ten Moſkalow z Taboru wywabić
  Ná Regiment y Dźiáłá/ á ſwoich wprowádźić

Niemiryczowá w ſádách Czudnowſkich z Moſkwą y Kozakámi Potrzebá.

i Wilczkowski tenże

k Stefan z Bidzin Bidzinski, Porucznik Roty Kozáckiey, Chorążego Koronnego Sobieskiego

l Deßkowski Chorąży Roty Kozáckiey tegoż od Kozaków ginie.

Imprezá Hetmáńska

Chćiał

Chćiał záraz do Taboru/ coby ſnádnie ſpráwił/
Gdyby ſie był Szeremeth nád tym tám zábáwił.
Vczyniłby to pewnie/ bo ſie przyznał potym/
Ale y Woiewodow może ſpytáć o tym/
Ktorzy mocno to twierdzą/ że potęgá cáłą
Mieli wyniść/ bráć Dźiáłá z chęćią doſkonáłą/
Gdyby był Sułtan prętko nie vćiekł z Dźiáłámi/
Y choćby ſam tył trzymał Piechoćie z Ordámi;
Ale ogołocone widząc z ludźi ſády/

Kniáż Kozłowſki zdrową rádę Szeremetowi dáie.

Wnet dopadł Kozłowſkiego biegłego w tym rády/
Zeby ſie ludźie wſzyſcy z Taboru nie bráli/
Boiąc ſie/ by Polacy w Tabor nie zmierzáli.
Szczęśliwaby to byłá Dźiał czterech vtrátá/
Y Regimentu zgubá/ v wſzytkiego świátá;
Nie zgubaby ią zwano/ ále zyſkiem ráczey/
Gdyby cáłe wygrána byłá/ nie ináczey.
Potym ráźie Moſkale mędrſzymi ſie ſtáli/
Choć im przyſzło pod wáły/ nic ſie nie zkwápiáli.
Więc/ żeby im drwá Náśi y paſſą przeięli/

Blokádá Taboru Moſkiewſkiego pod Czudnowem.

Blokádą ich Hetmáni na koło ścisnęli.
Sapieha z tym rzemiosłem nád zamiar myśliwy/
Szańce kopał/ wymyślał rozmáite dźiwy/
Miánowićie/ chćiał Rzekę záſtánowić cáłę/
Byłoby to ſpoſobnym mieyſcem támtym. Ale
Moſkalom Chmielnickiego odśiecz przyſpieſzona
Záyźrzáłá/ że Imprezá tá nie ieſt ſkończona/

Sápiehá tenże. Inwencya piękna y koncept.

Ktora pewnie ná toby ſie bárdzo przydáłá/
Zeby tych od Taboru ſpuſzczona oblałá/
Ktorzy po drwá y trawę zá Rzekę chodźili/
A tymby procederem oſzukáni byli;
Zwłaſzczá/ kiedyby na nich w momenćie zemkniono
Ludźi śiłá/ nie bijąc/ by ich potopiono.

Ian ná Zamośćiu Zamoyski, w […]

Pod ten Czvdnow Zamoyski z pięknym gronem ludźi
Przychodźi/ áffekt ſobie tym v wſzyckich budźi;

Ze Dźiał

[…]iewodá Sędemirski, Generał Kámieniecki, y Naywyżſzy Generał Woyská Cudzoźiemskim trybem w Polſzcze ſłużącego, Półkownik Vsárski, Reytárski, Pieſzy, Drágánski.

Ze Dźiał Polnych w porządku/ kul y prochow wiele
Przywiozł/ przyſzedł po Páńſku/ mogę mowić śmiele;
Ráytárow ſześć ſet/ dwieśćie Drágánow z nim było/
Y Piechoty Węgierſkiey dwieśćie ſie liczyło;
Oblicze ktemu iego Obóz rozjáśniło/
Bo ſie z przybyćia iego Woyſko vćieſzyło.
W tym przyſzłá tá nowiná/ że ktory gotował
Chmielnicki Moſkwie odśiecz/ nazad vſtępował/
Co on vmyślnie czynił/ á tym vſtąpieniem/
Y Podiázdow poſłánych zá nim vtwierdzeniem/
Ze ſie iuż názad wroćił; chćiał dokázáć tego/
By był Woyſku dał odśiecz Cárá Moſkiewſkiego;
Iákoż z Tasztykv z Woyſkiem przez czterech dni chwile/
Pod Słobodyszcza przyſzedł/ z támtąd o trzy mile:
Nieſpodźiana nowiná nocą przynieśiona/
Ogromnym Chmielnickiego Woyſkiem oboſtrzona;

[…]m Strátágemá Chmielnickiego Hetmáná Kozáckiego.

Wielom przyczyna byłá w Iuki rzeczy ſkłádáć/
Z nieſpodźiewáney rzeczy ſtrach począł był włádáć
Sercem ludzkim/ do tego dokumentem było/
Czym to ná iáwi widźiał/ czy mi ſie też śniło/
Iákoby ſrebrá/ ſzáty/ v ſámego Lwowá
Opárły ſie w kilku dni/ poſłáne z Czudnowá.

Rádá bárdzo dobra Hetmáná Polnego.

Teyże nocy Márſzałek czyni dobrą rádę/
Iákoby miał zápłáćić Chmielnickiego zdrádę;
Ten ſpoſob przed śie bierze vmknąć ſie z Obozem
Prętko od Szeremethá/ á cáłości ſtrożem
Będąc wſzytkiego Woyſká/ przepráwy gotuie/
A ſam ná Obóz mieyſcá pilno vpátruie/
Chcąc iáko naybeſpiecznicy Hetmáná Wielkiego
Zoſtáwić od wyćieczki Woyſká Moſkiewſkiego;
Zwłaſzczá/ że Chmielnickiego potkáć vśiłował
Z częśćią Woyſká/ y ná to iuż ſie rezolwował.

Złość, y zazdrość nie dobra

Ználeźli ſie źli ludźie/ rádę świątobliwą
Proć chćieli ſwoią dumą głupią/ y złośliwą;

A Hetmá

A Hetmáná Wielkiego ták dyſponowáli/
Zeby byli odśieczy ná mieyſcu czekáli.
Náwet ſtawek bedacy ná to przekopáli/
Zeby byli powodźia przeprawy pſowáli.
Kazał znowu Márßałek náprawić przeprawy/
A Hetmáná poćiagnał do ſwey dobrey ſpráwy.
Gdy ná beſpiecznym mieyſcu Oboz poſtáwili/
A ßańcámi go zewßad porzadnie ztwierdźili;
Bierze Błogoſłáwieńſtwo od Wodzá Stárßego:
A z częśćia Woyſká ſpießy witáć Chmielnickiego.
Piechoty wßytkie Polſkie w Obozie zoſtáły/
Tylko tyśiac y dwieśćie Commendyrowáły
Regimenty Piechotne/ dawßy im ſtárßego
NIEMIRYCZA, Pułkowniká w ten czás pierwßego.
BOHVM Oberßter tákże z ſwoim Regimentem
Szedł Dragáńſkim/ pomocny w dźiele tym záczetym.
A General CELARY dla rzadu dobrego
Szedł z checia z roſkazánia Márßałká Wielkiego:
Tám idac/ w PIATKÁCH lgniaca przeprawá trudniłá/
Dla ktorey z Kozakámi Potrzebá zpoźniłá;
Ktorzy ſkoro BOHVMÁ z Dragánámi iego
Do przeprawy widźieli ſpießnie idacego/
Przeſtráßeni/ przeprawy záraz odſtepuia/
A wáłow odbiegáia/ Tabor okopuia/
Ktory ná wielkiey gorze mieli zátoczony/
A końcem iednym áże do błotá przytkniony.
Márßałek ſpießno ſwoich ludźi przepráwuie/
Jeśli záraz wßczać bitwe/ wielkie vpátruie
Trudnośći/ náde wßytko/ mieyſcá niewiádomy/
Zyczyłby ſam obieżeć Tabor ná wße ſtrony.
Ale Zołnierze meżni widzac zámießánie
W Taborze/ proßa/ prze Bog/ o to roſkazánie/
Zeby kazał náſtapić. Znáć/ BOg to ſpráwuie/
Rzecze Márßałek: idźćieß/ ták was ordynuie;

Hetman Polny z częśćia Woyſká idźie przećiwko pośiłkowi.

Pułk moy niechay po práwey rece náſtepuie/
Ten niechay BARON *de Oedt* záraz pośiłkuie.
Z lewey ſtrony CHORAŻY KORONNY przybedźie/
A WYHOWSKI z ſwym Pułkiem pośiłkowáć bedźie.
Ráytárzy ZAMOYSKIEGO po nim/ á Piechotá
Niech idźie ſámym ſrzodkiem: gdźie táka ochotá
Byłá w wßytkich Zołnierzách/ że w momenćie wźieto
Tabor/ ná ſámym wále kilká ſet tám śćieto.
Dźiáłámi ich własnemi do nichże ſtrzelano/
Kiedy ich przeſtráßonych od nich odegnano.
Vćiekáli iuż wßyſcy/ ále záſtapiona
Drogá/ w deſperácya byłá przemieniona.
Tám Chorágiew Vſárſka Stároſty Spiſkiego/
Przed Namiotem ſtoiaca własnie Chmielnickiego/
Stos poprawy Kozakow poteżnie ztrzymáłá/
Gdy krew w ichże Maydánie Páłáßámi lałá.
SOKOLNICKI w dolinie widzac zgráie ludźi
Miaßße Kozáckie śćiány/ ochotá go budźi/
Zeby iáko naypredzey vtopił Kopije
We krwi bezecnych Zdraycow. Rzekł: niech dźiś ożyie
W nas ſławá cnych Polakow/ vkażćie im groty/
O meżne TOWARZYSTWO, tu cel náßey cnoty.
Skoro ieno kopije w tokách poſkłádáli;
Ná przykra gore záraz chłopi vćiekáli/
Gdźie końmi niepodobna wleść było zá nimi/
Ale gorzey/ że mieyſce łakámi lgniacymi
Zle było ná Vſárzow/ co widzac Kozacy/
Sroga zgráia lećieli ná nich/ iáko ptacy/
Tám Páłáße ſwoy effekt porzadny czyniły/
Jáko trawe koſámi/ ták chłopow kośiły.
Poległo Towárzyſtwá kilká w tey potrzebie/
BALINSKI y MARCZYNSKI, SOKOLNICKI grzebie;
Zięćia ſwego nie dawno ſobie nábytego/
Grzecznego ze wßytkich miar/ Meżá RYBINSKIEGO;

Potrzebá z Kozaká mi pod Słobody- szczámi.

Chorą- giew Stá- roſty Spi- skiego w Taborze Kozáckī dobrze gośći.

Sokolni- cki ſkodę wielką w ludźiách ponośi, sam le- dwie ſię rátuie.

A sam z koniá ztrącony/ y kijmi pobity/
Vchodźi y piechotá/ że iuż był zábity/
Wszyscy zgołá twierdźili/ BOg go sam rátował/
Y Męzá ták wielkiego Oyczyźnie záchował.
CHYNEK Chorąży żywcem był od nich poimány/
Chorągiew przećie vkrył w gąszcz bliski trzćiniány/
Ktorą ná tymże mieyscu nálazł wypuszczony/
Długi czás potym rázy leczył potłuczony.
BARON *de Oedt* w posiłku będąc postáwiony/
Idźie w srzodek Taboru bárdzo záiuszony/
Z KWADRONEM nástępowáć prętko roskázuie/
Swą ręką ZIELENSKIEGO rzeźwo konfunduie/
Że go áż z koniá zwálił z Pistoletá swego
Postrzeliwszy/ sam w nogę/ Pułkowniká tego.
Nákoniec/ wspárty mocno/ o iák wielka strátá!
Ginie dármo/ przed śmierćią záwoławszy rátá.
A MAVTHNER Rothmistrz wierny/ Pułkowniká swego
Widząc pieszo ná źiemi z koniá zwálonego/
Ná wszytkę zgráię ludźi z Tropem nástępuie/
A Pułkowniká swego pobożnie rátuie/
Zá żywotá życzliwym będąc przyiaćielem/
Idźie ná śmierć widomą/ czyni to z weselem;
Wielki znák Przyiaćielá iest doskonáłego/
Że gdy vmárł Pułkownik/ żyć niechćiał bez niego.
Zyiećie nieomylnie z tą wászą miłośćią/
Bo ią obom nágrodźi BOg wieczną rádośćią.
FELKERZAN Pułkowniká dość życzliwie broni/
Postrzał odnosi/ z ćięzkiey chcąc go dźwignąć toni.
BRVNAW Rothmistrz kijámi stłuczony zostáie
Ná plácu/ Towárzysz mu czyis koniá dodáie/
Wyprowadza z Potrzeby/ doskonáła cnotá
Polskiego Towárzyszá/ y droższa od złotá.
KAWECKI mężnie czynił/ á iego Zołnierze
Krwią náili se musáty/ śiekli bárdzo szczerze.

Chynek Chorąży Vsárski Hetmáná Polnego, od Kozaków ginie.

Baron de Oedt miánowány, sławnie ginie.

Mautner Rotmistrz Ráytárski Pułkowniká swego rátuiąc, śmierć podeymuie.

Felkerzán Rotmistrz Regimentu Ráytárskiego, Synowiec Kánclerzá Kurlándzkiego.

Káwecki tenże tráci z swey Chorągwie kilku Towárzystwá.

Z tey Roty kilku z wielkim żalem swych Zołnierzow
Mężnych ná Plácu stráćił/ y sławnych Rycerzow.
ŁACKI Oberszter-Leutenándt z łuku postrzelony
W tey Potrzebie/ od wielu był ten zálecony.
WILCZKOWSKI swym zwyczáiem w Taborze przodkuie
Z Chorągwią swą/ Kozakow śiecze y morduie.
SOBIESKI z Pułkiem swoim od skrzydłá lewego N
Przymnaża co raz więcey sławy Domu swego/
Choćiaż szkodę niezmierną w ludźiách swych ponośi/
Z tąd nieśmiertelną sławę swey prace odnośi/
Że ná śmiertelne rázy/ ná trup zágęszczony
Niedbá/ sam leźie w Tabor ludźmi osádzony.
A BIDZINSKI Porucznik iák wieprz záiuszony/ O
Fárbuie száble swoie/ śiecze ná wszę strony.
ZAMOYSKI y Senator/ y Pan z Pánow cáły/ P
Iáko ieden był w boiu Towárzysz służáły/
Nárażał się ták bárdzo/ á ktoż to wypowie/
Iáko lekce poważał zá Oyczyznę zdrowie/
Ani chćiał wyniść z boiu/ iádem zápalony/
Aż Kozácką krwią widźiał rápir swoy zbroczony.
Regiment sam przywodźił/ ktory ták nárážił/
Że nie iednego z koniá poniewoli zráził.
Tám GORDAN, tám GRÁLEWSKI, tám są postrzeláni/
Nie słuszna/ by w pámięći byli zániedbáni. Q
KÁSZTELÁNIC Krákowski nie da przodu sobie
Wźiąć nikomu/ vpewniam Mársowey ozdobie;
Cále się on poświęćił/ á tám gdźie zámierzy/
Oślep nie wzdrygáiąc się pewnie on vderzy/
Co on y tám z ochoty w SŁOBODYSZCZÁCH robił/
Vpewniam tym y śiebie/ y Dom swoy ozdobił.
Coż rzekę o LINIEWSKIM, ktory Brátá swego R
Krwie wetuiąc/ waleczną ręką chłopstwá tego
Nákráiał iák kápusty; á ná nie odbity
Nárážiwszy śiebie raz/ zostáie zábity:

Eliasz Łácki, Oberster-Leutenándt, Ráytárskiego Regimentu Hetmáná Polnego, w rękę postrzelony.

Wilczkowski tenże.

N Ian Sobieski Chorąży Koronny, Konny, y Drágánski Pułkownik.

O Bidzinski tenże.

P Zamoyski tenże.

Gordan Oberster Leutenánt, Regimentu Ráytárskiego, Woiewody Sendomirskiego.

Q Grálewski tegoż Regimentu Rotmistrz.

Kásztelánic Krákowski

R Stefan Liniewski, Rotmistrz Roty Kozáckiey, zábity bárdzo walecznie.

Boleiesz ćiężko Oycze ostátniego syná
  Pozbywszy od Kozaká/ zdrayce/ Pogániná.

S Slatkowski tenże.

SLATKOWSKI mężnośći swey dokumenty dáie/ S
  Kiedy z Chorągwią swoią pieknie/ meżnie stáie/
Pierśi swych dla Oyczyzny namniey nie żáluie/
  A krwią swoią/ y cudzą/ nie skapo száfuie.

T Silnicki tenże.

SILNICKI z Zamoyskiego Rota tám sie bierze/ T
  Gdźie sie iuż wręcz śiegáią/ y rabáią szczerze/
Czyni dosyć y mestwu/ czyni powinnośći
  Powinney ku Oyczyźnie/ czyni pobożnośći.

Celáry, Niemirycz ćiż.

Coż wspomnieć o Piechoćie? CELÁRY w Taborze
  Z wspomnionym NIEMIRYCZEM, iáko w własnym
Gospodárstwo iák trzebá sobie poczynáli/ (dworze
  Nieprzyiaćielskie Dźiáłá ku nim obracáli.
Skończone było dźieło/ noc im przeszkadzáłá/
  Tá Kozakom zwątpiony żywot dárowáłá.
Pan BOg/ Pan BOg rzeczámi temi dysponuie/
  Bez iego dopuszczenia żaden nie szwánkuie.

Celáry tenże.

CELÁRY ták wielki cel/ ná ták wielkim koniu/
  W sámym Taborze stoiąc/ á nie ná vstroniu/
Ná koło ostrzelány/ kul/ strzał tyśiącámi/
  Żadna sie go nie tknełá/ to miedzy cudámi
Muśi bydź/ ále nie dźiw/ że człowieká tego
  BOg záchował/ Oyczyznie bárdzo potrzebnego.

Ierzy Chmielnicki, Hetman Woyská Zaporowskiego.

Chmielnicki iuż przyśięgą/ BOgu obiecuie
  Czerncem zostáć/ ieśli go z tey toni rátuie.
Nie do szábel sie bierze/ lecz cepámi bije
  Kozakow/ y nágánia do wáłow; czy żyie/
Sam iuż niewie od stráchu? Nie BOg że to robi?
  Kiedy ták máłey gárstce mestwo on sposobi.
Ośm tyśiecy czterdźiestom meżnie sie opiera/
  A nie tylko opiera/ lecz w Tabor sie wdźiera.
Byłáby w ten czás pewnie z Kozaki rosprawá/
  Nie tu chce stánąć Reká nád námi łáskáwa;

Coś wiecey nam z Narodu chcąc dáć Kozáckiego/
  Folguie im w tym rázie od mieczá Polskiego.
Kozacy przestrászeni po ludźi zwiedźieniu
  Polskich od ich Taboru/ Boskiemu Imieniu
Przyznawáią moc/ śiłe/ że żywi zostáli/
  Iednostáynie to BOgu tám wszyscy przyználi;

Nosacz Obożny Woyská Zaporowskiego.

Dźiwuiąc sie ták wielkiey Polakow odwadze/
  NOSACZ rzecze życzliwie: ia wam Bráćia rádze/
Iednaymy sie z Polaki/ BOg ich pośilkuie/
  BOg to/ BOg/ á nikt inszy/ zá nimi woiuie.

Záwźiętość y smák swey woli.

Nie dáli rzec y słowá/ zgody z Polakámi
  Niechcemy/ ále życzym mieć ią z Tátárámi;
Iákoż záraz do Tátar listy swe pisáli/
  Prosząc/ żeby z Polaki wiecey nie trzymáli/
Od Cárá wielką summe pieniedzy dawáli/
  Sámi nie máło złożyć pewnie obiecáli.

Sułtan Nurádin.

Ale Sułtan nie ná to przysłány od Háná/
  Máiąc ná śie pilnego Polnego Hetmáná/
Y sekret mu otwiera/ listy vkázuie/
  Z przyiáźnią sie státeczną cále ofiáruie.

Koszty niezmierne Márszałká Wielkiego.

Márszałek sypie złotem/ złociste towáry/
  Sreber piekných rozdáie moc miedzy Tátáry/
O ktorych vpewniony/ że będą wiernymi/
  Do Szeremethá názad powráca z swoimi.
Sułtanowi porucza straż nád Kozakámi/
  Pod PIĄTKAMI go stáwia z wszytkimi Ordámi.
A Szeremeth nieborak w myślách záwiedźiony/
  Już y tey Chmielnickiego nie pewien obrony/
Zwłasczá/ że mu áwizy te iuż przywieźiono/
  Że skrzydłá Chmielnickiemu dobrze obárczono.
Rezolwował sie cále iść do Chmielnickiego/
  Abo w Polu vmieráć zá Cárá swoiego;
Nie mogł też wiecey ćierpieć ták ćieżkiego smrodu/
  Boby był y od tego vmárł/ y od głodu.

Tyśiące koni zdechłych w Taborze leżáły/
Zábiiáiacy zapách z śiebie wydawáły.
Tym cżáſem go vſtáwnie Woyſko pilnowáło/
Ná dwoie ſie/ to tylko/ cále rozdźieláło.
Cierpieli tám Zołnierze ſłußna tercyáne/
Przez ták ćieżka/ ná ſtraże/ y pretka odmiáne.

Szeremet przez gwałt vśiłuie zku- pic ſię z Chmielni ckim.

Wyßedł tedy Szeremeth/ tákże właśnie ſpráwił
Iáko y pierwey Tabor/ meżnie ſie dość ſtáwił
Z rázu/ ále ſkoro ſie Konni z Piechota ſkupili/
Ze wßytkich ſie ſtron rázem ná Tabor rzućili/
Muśiał ſtánać w puł mile/ á Tabor przerwány
Końſka pierśia/ y reka Polſka/ ják tárány
Rozbity; trupem własnym zágeścił ßerokie
Polá/ y krwia ſtrumienie nápełnił głebokie.

Pułki Oycá swego Stároſtá Sokálſki do boiu przywo- dźi.

Ale wſpomnie/ ják Choragiew Hetmáná Wielkiego
Zá przywodem meżnego Syná Hetmáńſkiego/
R Tabor rozerwáłá/ y kopije ſwoie
W brzuchách grubych Moſkalow topiłá/ y zbroie
Moſkiewſkie twárde nity od grotow pußcżáły/
A drzewcá áże w piatym ćiele zoſtawáły.
Wiec Stároſtá Hálicki wiele dokázuie/
Z Porucżnikiem ſwym w ſrzodek bitwy náſtepuie.

Potocki, Stároſtá Hálicki, Pułkownik, Syn Hetmáná Wielkiego. Marcin Linienſki, Łowczy Bráctáwſki, Porucznik Stároſty Hálickiego.

Tám VLINSKI; POTOCCY, wiele dokázuia/
Wielkich Meżow w tym rázie imie otrzymuia.

Vlinſki, Podſtoli Podolſki, Rothmiſtrz, Sieſtrzeniec Hetmáná Wielkiego. Potocki, Stároſtá Czerkáſki. Károl Potocki, Podczáſzy Podolſki, Rothmiſtrz. Potocki, Woiewodźic Bráctáwſki, Rothmiſtrz.

Sokolnicki tenże.

SOKOLNICKI ják ſokoł do obłowu ſwego
Poſpießył y z Choragwia Márßałká Wielkiego/

CHELM-

Iędrzey Chełmſki pierwſzy Towarzyß Vsárski Chorągwie Hetmáná Polnego, Syn Łowczego Krák.

CHELMSKI nioſł te Choragiew/ ktora zdźiuráwili
Cále w ten cżás Moſkale/ ták do niey prázyli/
Ze iáko grad lećiáły kule/ tákże ſtrzały/
Przećie żadnego wſtretu tym Meżom nie dáły;
Suche polá Czudnowſkie krwia ich ożywili/
Páłáß robił/ kopije iuż byli ſkrußyli.
WILCZKOWSKI też z Choragwia nie ma w dźiele miáry/
Geſte Woyſkom Moſkiewſkim przyſpaſabia máry. v
Támże Rotá Vſárſka Stároſty Spiſkiego/ x
Ná imie ſławne robi Syná Hetmáńſkiego.
WIŚNIOWIECKI práwego ſkrzydłá rzad zlecony y
Trzymał/ z zazdrośćia wielu ſławnie zálecony/
Pułki meżnie do bitwy przywodźił z ochota/
Siegáiac nayſławnieyßych Bohátyrow cnota/
Pułk iego nie dał przodku nikomu w dźielnośći/
Rabał nieprzyiaćielá/ rabał do ſytośći;
ZBROŻEK pierwßy Porucżnik bedac Pułku tego/
Ná ſławe ßabla robił Xiażećiá dźielnego.

v Wilczkowſki tenże. x Stároſtá Spiſki. y Xiążę Wiśniowiecki Dimitr. Zbrożek Porucznik Chorągwie X. W.

WIELOCHORSKI w Woyſkowym doſkonáły dźiele/
Pobił Moſkwy/ Kozakow/ meżnie bárdzo wiele.

Wielohorſki, Rothmiſtrz dokázuie.

ZAMOYSKI w tymże Pułku śiłá dokázuie/
Dźiełá Wielkich ZAMOYSKICH w ſobie zátrzymuie.
SAPIEHA nie żałował prace/ áni reki z
Do boiu/ wodzac Pułki/ godźien wielkiey dźieki.
SOBIESKI ſie dowoli náćießył/ á z tego/ a
Ze lubego wybierał/ ſtrzelał z łuku ſwego
Ták ßcżeśliwie/ że rázu nie chybił iednego/
Prawdá/ że chybić nie mogł z mieyſcá ták bliſkiego.
BIDZINSKI śiekł/ áż mu reká vſtawáłá/
Aż mu ßablá o głowy Moſkiewſkie ztepiáłá.
Pod Sobieſkim dwoch koni w tey bitwie zábito/
Nie dźiw/ od cłá tákiego płáćił tákie myto.
CZARTORYSKI z ſwym ludem Przodkow ſwoich dawnych
Xiażat/ dźiełá pomnaża/ z wielu wiekow ſławnych.

Zamoyſki, Podſtoli Czerniechowſki, Rothmiſtrz. z Sápiehá. a Sobieſki. Bidźinski. Xiążę Czártoryski, Woiewodá Bráctáwski, Pułkownik Konny.

WIŚNIO-

Konſtánty Wiśniowiecki,

WIŚNIOWIECKI przyſtoyna z Brátem ſwym zazdrośćia
Certuie y odwaga/ meſtwem y dźielnośćia.

Xiażę ná Zbárázu, Brát rodzony Woiewody Bełſkiego, Pułkownik.

Káwecki poſtrzelony.

KAWECKI nie omieſzkał bydź/ kedy rozdáia/
Gdźie kule prochowemi ſkrzydłámi latáia/
Poſtrzał w reke poteżny z muſzkietu odnośi/
O pomſte krwie rozlaney Towárzyſtwá prośi;
Nie záwiodł ſie bynamniey ná proſbie tákowey/
Bo vczynili doſyć ofierze Márſowey.

Slatkowſki Choráży Ráwſki.

SLATKOWSKI iáko záwſze w bitwie Zolnierz ſrogi/
Sćiera Moſkwićinowi ſzáblo oſtre rogi.
Nie godźi ſie zápomnieć pieknie obſtáiacych
WYHOWSKICH dwoch Rodzonych/ meżnie ſie bijacych:
Jeden z tych poſtrzał w pierśi ná wylot otrzymał/
Cud Boſki/ że nie vmárł/ y że to wytrzymał;

Ian ná Barze y Lubomlu Wyhowſki, Woiewodá Kijowſki, Pułkownik kilku Pułkow. Konſtánty z Wyhowá Wyhowſki, Pułkownik Konny, w puł poſtrzelony.

Pułkom ich przyznáć trzebá ſerce nie ſtruchláłe/
A we wſzytkich tych bitwách meſtwo doſkonáłe.

Krzyſztof Laſko, Porucznik Pierwſzey Roty Woiewody Kijowſkiego.

LASKO w dźiele Rycerſkim przyſtoynie ſie ſtáwił/
Chęć ku ſobie Zołnierzow wſzytkich wielka ſpráwił.

Sámuel Leſzczynski, Stároſtá Łucki, Pułkownik.

Niech dźiełá LESZCZYNSKIEGO náſtapia zá tymi/
Státura z rzadkim zrowna/ ſercem ze wſzytkimi;
Ożyie w nim KORECKICH imie dawney ſławy/
Gdy zechce kończyć ſłuſznie woienne zabáwy.

Iábłonowſki, Strażnik Koronny, Pułkownik. Báłábon Pułkownik.

IABLONOWSKI, BALABON, ták poſtepowáli/
Ze ſobie pewna droge do ſławy vſłáli.

Coż rzekę

Dźiałyński, Stároſtá Brátyáńſki zábity.

Coż rzekę o DŹIAŁYNSKIM, ktory w tey Potrzebie
Poległ/ á przykład drugim dał przyſtoyny z śiebie;
Jáko ſie ma ſpráwowáć meżny Zołnierz w boiu:
Nie vmárł/ do wiecznego przenioſł ſie pokoiu.

Polánowſki téże.

Mśći ſie Rotmiſtrzá ſwego POLANOWSKI ſtráty/
Nie przez Tabor dárłby ſie o to/ przez lwie kraty.

Sámuel Czáplicki Pułkownik.

CZAPLICKI ſobie tego ſerdecznie winſzuie/
Ze ſie w recz z Moſkwićinem/ iák życzył/ probuie;
Chćiwy boiu życzacy Oyczyznie wygráney/
Przydáie Moſkwie rázow pokonfundowáney.

Boruchowſki Por: Jędr: Pot: Ob: Kor:

BORVCHOWSKI Porucznik ſwego Pułkowniká
Sławe piáſtuiac: naprzod często ſię wymyka:
A Towárzyſtwo zacne do boiu zágrzane/
Łamia z ludźi Moſkiewſka vrobiona śćiáne.

Swiderſki Porucznik Stádnickiego Kásztelaná.

SWIDERSKI Zołnierz/ ſławy nieśmiertelney chćiwy/
Z Rota ſobie zlecona robi tákie dźiwy/
Bez nákrycia ſwych pierśi áż w Tabor ſie wdźiera/
A Moſkwe dumna byſtra bronia śilnie wſpiera.

c Kłopotowſki z poſtrzału vmiera.

KLOPOTOWSKI śmiertelny/ tám ſzwánk otrzymuie/ c
Czemu káżdy podlega ten/ ktory woiuie.
SZÁNDYROWSKI, SRÁWECKI, dawni ći Zołnierze/
Stawáli meżnie w boiu/ iák wielcy Rycerze.
DRVSZKIEWIC bárdzo lubiac woienne zabáwy/
Nie omieſzkał Potrzeby/ pomogł do tey ſpráwy.

Kryczyński Rotmiſtrz Tátárſki.

KRYCZYNSKI z tey Potrzeby ćieżki raz odnośi/
O reſpekt ná zaſługi zá kálictwo prośi.

MODRZEIOWSKI, STZAŁKOWSKI, z ſwemi Chorągwiámi
Słuſznie Moſkwe witáli krwáwymi rázámi.

Modrzeiowſki ſtárſzy, Porucznik Roty Lubomirſkiego, Podczáſzego Koronnego, Brátá Hetmáná Polnego. Modrzeiowſki młodſzy. Strzałkowſki Rotmiſtrz vſtáwiczny przy Hetmánie Wielkim.

Szeligowſki Rotmiſtrz

SZELIGOWSKI, CEBVLSKI, Hetmáná Wielkiego
ROTMISTRZOWIE odważni/ ZOŁNIERZÁ dobrego

Dość mę-

Dość mężnie w oczách wszytkich w tym boiu ſtawáli/
Przez co ſobie pámietne imie zgotowáli.

Piechoty Węgier-skiey Hetmáná Wielkiego. Cebulſki Rothmiſtrz Wołoſki Hetmáná Wiel-kiego.

Nie dla tego Sedziowie nákoniec was kłáde/
Zebym wam ludziom zacnym miał dáć iáka wáde/
Boście wy byli bliſcy boku Hetmáńſkiego/
A Hetman záwſze bliſki nieprzyiaćielſkiego;
Lecz żeśćie wſzedzie byli/ y wſzytko widzieli/
Niechce/ byśćie w Regeſtrze z námi bydź nie mieli.
A Cudzoziemſkie Woyſko w oczách wſzytkich było/
Jáko to y porządnie/ y mężnie ſie biło;
ZAMOYSKI, WOLFF, CELÁRY, GROTHAVS, śiły małe
Wywárſzy ná potege/ zniesli Woyſká cáłe.
BOHVM, GIZÁ, KORYCKI, DEBVY, wſpieráią
Mocno nieprzyiaćielá/ Tabor odbieráią.
Oberſzter Leutenánći/ mężni Maiorowie/
Kápitani/ Chorąży/ y Porucznikowie.
Wſzyſcy *ZOLNIERZE* mężnie bárdzo ſie ſpráwili/
Ná ſławe nieśmiertelna śiełá zárobili.
Regimenty Ráytárſkie puł Tylu trzymáły/
A lewe ſkrzydło wſzytko/ Komput bárdzo máły
Ludzi był w nich/ bo wiela Potrzeb zmordowáni/
Zołnierze ſie leczyli przedtym poſtrzeláni;
Drudzy też potráćiwſzy w pierwſzych bitwách konie/
Zoſtáli Obozowey potrzebni obronie.
Márſzałkowſki Regiment z Lackim kredenſował;
Káncleſki pod Gordonem dobrze pośiłkował.
Z Zamoyſkiego DAWIDSON nátárł bárdzo śmiele
Drágánia ſpieſzywſzy/ nábił Moſkwy wiele.
NIEMIRYCZ miał Kommende nád tymi wſzytkimi/
Spráwy iego w tey bitwie/ kto oczymá ſwymi
Z bliſká pátrzył/ y woyne rozumie/ nágány
Nie dał/ z gárſtka przećiwko Woyſkom był poſłány.

Sedziowie Woyskowi, Káski y Izdepſki.

Zamoyski Woiewodá Sendomirſki. Wolff Generał Artileryey. Celáry Graff. Grothausen. Bohum. Gizá. Korycki. Debuy.

Eliaß Lacki Oberſzter Leutenánt Regimentu Ráytárskiego Hetmáná Polnego.

Pod nim

Pod nim ſámym dwoch koni zábito w momenćie;
A pod Lackim w potkániu/ y ná pierwſzym wſtrećie.
Długoby piſáć było iák kto ſtawał w boiu/
Rácżey winſzowáć drogi Polſzcze do Pokoiu/
Ktora waleczna reká Zołnierſka vſłálá/
Wſzytkie robiły/ iedna drugiey pomagálá.
Nie godzi ſie zápomnieć mężá walecznego/
ELZBERKá w tey potrzebie ſławnie zábitego. *
Nie zápomnie OCHÁBÁ, TÁLÁV, DEBRONÁ,
Ktorych nieprzyiaćielſka poſtrzelálá ſtroná;
OCHÁB przećie zdrow zoſtał/ drudzy BOgu dáry
Z ſámych śiebie zá Polſke dáli/ y ofiáry/
Polſkie y Cudzoziemſkie Woyſko krwie wylało
Wiele (Korono Polſka) żebyć zdrowie dáło.
O Oyczyzno badź wdźieczna/ kiedybyś pátrzyłá
Ná Zołnierzow twych dźiełá/ żáłoſnabyś byłá/
Ze wiecey Páſobrzuchom/ y Strawcom dáremnym
Dáieſz chlebá/ niżeli Rycerzom woiennym.

Márgrábiá Gordan. Dawidſon Maior Regimentu Ráytárskiego Woiewody Sędomirskiego. Niemirycz tęże.

** Elzberk Maior Regimentu Pieſzego Generałá Grothauſá. Ochàb Maior Regimentu Pieſzego Hetmáná Polnego, poſtrzelony. Debron Rothmiſtrz z Ráytárſkiego, Táláu Kápitan z Pieſzego Hetmáná Polnego, Regimentow, z poſtrzału vmieráią.*

Do kupy ſie ſpiknawſzy/ Moſkwá nie ſtrzelálá/
Reczna bronia bronić ſie koniecznie muśiálá.
Znowu rydle co predzey do reku przybrawſzy/
Darniány iáki mogli wałek przećie dawſzy;
Ná pewna od Polakow zgube oſádzeni/
A Tátárſkiemi Woyſki ná koło śćiśnieni
Tak/ że trawy vkośić/ y drewek vzbieráć
Nie dano/ trzebá było zá to tám vmieráć.
To gdy Chmielnicki ſłyſzy/ iuż nie ma nádźieie
Zadney kupić ſie z Moſkwa/ zgołá iuż truchleie.
Do Polſkiego Obozu Poſłow ſwych z proſbámi
Dla Pokoiu poſyła/ y iuż z Moſkalámi

Moſkwá oſtátni raz oſádzona.

Trzy.

Trzymáć niechce; Hádyáckie páktá állegnie/
Ktore ſe rozerwáli/ Cecure winuie.
Pozwaláia Hetmáni/ páktá ápprobuia/
Xieſtwo Ruſkie zmázawßy/ to ſobie wáruia.
Zeby záraz Kozacy Moſkwy pomagáli
Kończyć; nie wzdrygáiac ſie/ ná to reke dáli.
Chmielnicki do Obozu przyieżdża Polſkiego/
Wiśniowiecki z Szumowſkim do Taboru iego
Pod Slobodyßczá iáda/ w záſtáwe poſtáni
Kozakom/ dla pewnośći Chmielnickiego dáni.

Tryumf z zgody z Kozakámi.

Wiec *Te DEUM laudamus*, Tryumf náſtepuie/
Dźiáłá hucza; Chmielnicki wnet ßcześćia probuie/
Do Kozakow przy Moſkwie bedacych poſyla/
Pokoy z Polſka ogłaßa/ ćicho do nich zſyła.
Cecurá widźi nie żárt/ Moſkwe chce porzućić/
Prośi o dobry ſpoſob/ niechcac nic odwłoczyć.
Prośi o beſpieczeńſtwo/ żeby Tátárowie
Nie náſtapili ná ich wychodzacych zdrowie.
Sultan w tym beſpieczeńſtwo przyrzeka Cecurze;
Woyſko Polſkie nád Tabor Moſkiewſki ku gorze
Zemkniono dla rátunku Kozakow idacych
Z Taboru Moſkiewſkiego/ wſkok vćiekáiacych.

Cecurá z Kozakámi z Taboru Moſkiewſkiego do Polſkiego vchodźi.

Ledwo ſie wyſuneli; Ordá nie wytrwáłá/
Zywcem wiele pobráłá/ wiele porabáłá;
Choćiaż tego Polacy bárdzo zábraniáli/
Niektorzy dla Kozakow zránieni zoſtáli.
Ledwo Cecurá vßedł do Woyſká Polſkiego
Z kilká tyśiecy ludźi/ á do Moſkiewſkiego
Wiecey ſie ich wroćiło/ widzac táka zdráde/

Wiárá Pogáńſká.

Y Wodzá ſwego licha koło nich obráde.
Ale y ći/ ktorzy ſie z Cecura wemkneli
Do Obozu/ ći niemal wßyſcy też zgineli/
Choćiaż w Obożie wárta byli opaſáni/
Od Tátar gwałtem przećie byli rozebráni.

W tym Moſkwá vćiśniona bliſkimi ßańcámi/
Vtrapiona z Możdżerzow wielkich gránatámi.

Głod w Taborze Moſkiewſkim wielki.

Bárdźiey głodem/ bo mieſo kobyle ſurowe/
Przy korzonkách kopánych/ nie może bydź zdrowe.
Smrod okrutny w Taborze/ wßczely ſie choroby/
Dla ktorych częſto/ geſte/ otwieráli groby.
Proßa/ żeby Hetmáni Kommiſſarzow ſtáli/
Kondycye iákie chca/ byle pretko dáli.

CZĘSC CZWARTA.

HETMANI POLSCY ráde miedzy ſoba máia/
W tym wielka łáſke Boża nád ſoba vznáia/
Ze Szeremethá pretko pozwala dokończyć/
Y woyne kilkuletnia w kilku Niedźiel ſkończyć.
Wiec widzac ſwoie Woyſká/ że ſie bárdzo pſuia/

Tráktaty

Tym bárdźiey z Szeremetem Tráktaty ſmákuia.
Jednego dniá w Obożie pod dźieśieć tyśiecy
Zdechło koni od pluty/ moge rzec y wiecey.
Glod ſie też znácznie bárdzo wkradał do Piechoty/
Y vymował Zołnierzom do bitwy ochoty.
Poſłano do Nurádyn Sułtaná z nowina/
Ze Szeremeth Pokoiu żada z ſwa drużyna.
Nic mu ſie to nie zdáło/ bárdzo przeczył temu/
Widzac ztad Polſkie ßcześćie/ Kánclerzowi ſwemu
Kazał zwołáć ſwych Murzow/ onym to odnośi/
Ze o Pokoy Moſkiewſkie Woyſko bárdzo prośi.
Pogáńſtwo procz prywaty/ Polßcze nie życzliwe/

Pogáńſka ku Chrześćiánom życzliwość.

Jednoſtáyne podnieśli głoſy ſwe krzykliwe;
Jeśli z Moſkwa Polacy Pokoy záwieráia/
To pewna/ że o náße przyiaźń iuż nie dbáia.
Z oſtátnia do Hetmánow odpowiedźia przyßli;
Ale vdárowáni/ miekśi od nich wyßli.

WISNIOWIECKI, BIENIOWSKI, POTOCKI, zeſłáni/
NIEMIRYCZ, y SZVMOWSKI, ná to ſą obráni/
Zeby z Moſkwą Tráktaty pretko ſtánowili/
Jákoż wſzytko w kilku dni ſzczęśliwie ſkończyli.
Kommiſſarze Moſkiewſcy/ trzey Woiewodowie/
Kniáź Szczerbáty Kaſztelan/ y dwáy Stolnikowie;
Wyiechawſzy z Taboru/ mową nie báwili/
Záraz o miłośierdźie żáłośnie prośili
Temi słowy: dáruyćie żywot Chrześćiánie/
Niechay ſie ze krwi náſzey nie ćieſzą Pogánie/
W ręku wáſzych ieſteśmy/ gdy nam zfolguiećie/
Od BOgá pewnie zá to nagrodę weźmiećie.
Tákie z Moſkwą Tráktaty tám poſtánowili/
A żeby z Vkráiny cáłey vſtąpili/
Miáſtá/ Zamki/ Fortece/ záraz oddawáli/
Zá gránice z ſwym Woyſkiem záraz poſpieſzáli.
Tym czáſem ſwe Chorągwie/ Dźiáłá/ y Muſzkiety/
Bándolety/ Berdyſze/ ſzáble/ Piſtolety/
Oddáli do rąk Polſkich z niezmierną ćięſzkośćią/
Y z niewidáną práwie z nieſzczęśćia żáłośćią.
Tylko im dwieśćie śiekier dla drew pozwolono
Ná cáłe Woyſko/ y to w Tráktaty włożono.
Kozakow ſie odrzekli/ bo to wárowáli
Hetmáni/ by z Taboru naprzod tych wydáli/
Ktorzy z Cecurą oraz do nas iść niechćieli/
Y przy Moſkwie do końcá záſtawáć woleli.
Jákoż ſkoro Chorągwie pod nogi rzucáli
NIEMIRYCZOWI, ſtrzelbę/ oręże oddáli;
W godźinie wſzytkich oraz Tátárom wydáli/
Z wáłow ich ſwoich Moſkwá ná łeb wyrzucáli.
Kozacy wprzod Naſkalow ſtráſzliwie zdrádźili/
Moſkwá wzáiem Kozakom zdrádę zápłáćili.
A ktoż ſie tu nie będźie wielkiey przypátrowáł
Mocy Boſkiey/ ktory nam ták ſłáwną zgotowáł

Wikto-

Xiąże Wiśniowiecki, W. Betski. Bieniewſki. W. Czerniehowski. Potocki, St. Hálicki. Niemirycz Podk: Kijow. Szumowski Stol: Send. Szczerbáty Kozłowski Kniáźiowie Akinfow Stolnik.

Submiſsya Moskiewska.

Chorągwie, bebny, y Oręże Moskwie odebráne.

200. Siekier Moskwie pozwolono

Moskwá ſie Kozakow wyrzeka.

Niemiryczowi Kozacy pod nogi Chorągwie rzucáią y oręże, z roskazánia Hetmáńskiego

Wiktorya z łáſki ſwey; záli zła obrádá
W Polſzcze tych dwoch Narodow/ zobopolna zdrádá/
Ná wieki ieden kredyt ſtráćił do drugiego/
Ná pożytek gruntowny Narodu Polſkiego.
Tátárowie choć z proſtá/ dobrzy Stáryſtowie/
Vważywſzy/ że przez te Páktá/ Polſkiey zdrowie
Náprávi ſie niechybnie/ dla pożytku ſwego
Rádźiby iey do zdrowia pomogli gorſzego/
Zeby ią długo lecząc/ z iey potrzeby żyli/
Y iey nieſzczęśćiem/ ſwoie Kráie bogáćili;
Chcą zerwáć te Tráktaty/ y z tym ſie wydáią/
Ze Moſkwie ſwey przyśięgi dotrzymáć nie máią.
Przeſtrzegáią Hetmáni Moſkwę/ że Pogánie
Słowá im trzymáć niechcą/ choć Przyśięgá ſtánie/
Zeby im nie dufáli. Wielką ſummę dáli
Tátárom Moſkwá/ żeby słowá dotrzymáli.
Nákoniec iuż Szeremeth y z Woiewodámi
Wyieżdża/ otoczony Polſkimi Hufcámi;
Sam ſie o Vkráinę z Stárſzyzną oddáie
W záſtáwę/ Moſkiewſkiego Woyſká wſzytkie zgráie
W ſwym Taborze zoſtáwił: á Polſka Piechotá
W koło nich dla Tátárow; tych zbytnia niecnotá
Gorę bierze/ bo z świtem w Tabor ſie włámuią/
Nawet/ broniącym Moſkwy náſzym nie folguią/
Muśieli iuż odſtąpić. Co z Moſkwą czynili
Tátárowie/ iák śiekli/ bráli/ y duśili!
Niepodobna wymowić; ktoby opiſowáć
Chćiał/ lepiey żeby piekło kazał námálowáć.
Y ieden ſie nie wroćił z Moſkwy do ſwey źiemi/
Zeby był opowiedźiał/ co ſie śstáło z niemi.
Szeremetha Hetmáni Tátárom oddáli/
A trzech Kniáźiow przy ſobie tylko zátrzymáli;
Ten Nieborak z krwáwemi łzámi vtyſkowáł/
Ktoż mu winien/ że ſie ſam ná to podpiſowáł.

Orzeł

Lekárze dla pożytku.

Tátárowie łamią Páktá Moskwie.

Szeremet od Tátárow wźięty.

Prognostyk, co się miało sstáć z Szeremethem.

Orzeł chudy z Taboru od Moskwy lecacy/
A w Tátárskie sie rece tráfem dostáiacy/
Figurował ich ciezkie/ nedzne oblężenie/
Sámego Szeremethá v Tátar wiezienie.
Widzieli piekna woyne do Woyská zesłáni/
Krolewscy Kommissarze/ żaden mi nie zgáni/
Ze ich tu muszę wspomnieć z ich wielkiey grzecznośći/
Y w Tráktowániu rzeczy/ doyźrzáłey godnośći

Szumowski też.

SZVMOWSKI, iáko z Moskwa/ táky z Kozakámi
Pieknie czynił/ wiazac ich swymi konceptámi.
Odkrył zdrádę Tátárská/ zmyślnie vczyniona/
Cupryne po Kozácku woskiem przylepiona;
Poślákował misternie/ á Tátárá tego
Odesłał do Obozu (z Slobodyszcz) Polskiego.
Weselże sie Oyczyzno ztak wielkiey wygrániey/
Pokoy w Polszcze i do Rusi/ ziemie obiecániey
Masz przystep/ ieno vmiey sobie postepowáć/
Zá dobrodzieystwá BOgu słusznie podziekowáć.
Vmiey dziekowáć Wodzom zá ták dobra spráwe/
Płáć wdziecznośćia zasługi Zołnierskie ták krwáwe.
Wszyscy szczerze ná podziw zá ciebie stawáli/
Polacy siekli bárdzo/ á Niemcy strzeláli.
Mieyćie też dziekczynienie Hetmáni ode mnie/
Niechay dobry w tym przykład wezma wszyscy ze mnie/
Wielkich Wodzow ná świećie sławá was nie minie/
Y imie nieśmiertelne ná wieki nie zginie.
Zołnierzom życzę łáski Krolewskiey; zapłáty
Z i ták krwáwe y ciezkie prace ich/ y stráty/
Ze dumny Moskal stárty/ y szpétnie stracony/
Niech bedźie BOg od wszytkich wielce pochwalony/
Ták wielkiego zwyćiestwá ten sam iest przyczyná;
Nápiśćieśz Szeremethá/ á zmażćie Sehiná. KONIEC.